

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. 2 2-krotną wys. 32 k. — d.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pierwszy albo prosty min.
see 20 h., nadesłane wiersz zgr.
monden 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniejsi 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie”

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Trzydniówka obstrukcyjna.

Rozpoczęło się źle. Zupełnie jak przewidywalismy. Gorzej nawet. Młodocześni, ufni w poparcie matadorów prawi, otoczeni opieką szlachty feudalnej, od upadku Thuna zemstą dyszącej, rozpieszczonych dzieci kawalerów wszystkich zjednoczonych reakcyj, niebaczni na głosy przestrogi, z ich własnego obozu głośno odzywające się, cisnęli swego przewodcę dr. Engla i powierzyli ster swej sprawy w awanturnicze ręce Kaizlów, Kramarzów i Gregrów.

Przedłożenie rządowe o języku urzędowym w Czechach i na Morawach jest kodyfikacją prawa narodowego, które językowi czeskiemu zapewnia panowanie: we wszystkich okręgach czeskich, przeważnie czeskich, a nadto dopuszcza użycie języka czeskiego nawet w najbardziej zwartych okręgach czysto niemieckich w Egerlandzie w zachodnim i północnym: północno-wschodnim niemieckim pasie granicznym Czech. Mimo tych znakomitych nabytków dla rozwoju narodowego, Czesi ustawy językowej z rąk gabinetu dr. Koerbera przyjąć nie chcą i rzekomo w obronie swych praw narodowych, w gruncie rzeczy z obawy przed wyborcami, których sami rozwydrzali i z obawy przed czytającymi na życie młodocześnie radykalami z obozu Baxów i Pražków, wypowiedzieli wojnę gabinetowi Koerbera, nie bacząc, że tym sposobem skazują inne narody na dyktę w zaspokojeniu najkonieczniejszych potrzeb materialnych, a państwo na dalsze, nie dające się w skutkach przewidzieć, przesilenie. Uczynili to wbrew swemu własnemu interesowi, jedynie i wyłącznie dla zaspokojenia swoich politycznych przewódców, do żywego dotkniętych usunięciem od złobu państwowego.

Obstrukcja czeska, uchwalona większością głosów przeciw mniejszości rozsądnej, patriotycznej, przewidującej skutki szalonego głupstwa, przyotyckiego som rozważi, wychodzącym od postów ludowych, zastępujących interesa kół rolników czeskich i przemysłowców niemieckich, obstrukcja, podjęta bez wyraźnego celu, lekkomyślna, żywiona ogniem zemsty i podsycana ambicją interesu osobistego jednostek, których żądza władzy nie została zaspokojoną, taka obstrukcja nosi w sobie samej zarody słabości i koniecznego upadku.

I niezawodnie dąłaby się pokonać regulaminowymi środkami, zupełnie legalnie, bez nadwężenia poczucia prawa i moralności politycznej, gdyby po stronie przeciwnej była szczerza wola po temu. Tej jednak nie ma. A nie ma jej z wielu powodów. I tak czeska szlachta feudalna, zemstą dysząca, znajduje zupełne zaspokojenie swych własnych uczuć w awanturze obstrukcyjnej.

Kolo polskie, sojusznem broni związane z Czechami, nie ma odwagi wyrazić konsekwencji z uchwały lwowskiej: dotąd nie dalej. Wprawdzie

prezes Kola polskiego przedsięwzięło wszystkie wysiłki z najszczerzą wola i gorącą chęcią, celem odwieńdzenia Czechów od obstrukcji, a nawet gotów jest „szczególniejszym marzycielem“ powiedzieć raz na zawsze: bywajcie zdrowi — i tym sposobem wyzwole Kolo polskie z pod przewagi niewygodnego alianta — alisci te lojalne i rozumne zabiegi prezesa Kola nie znajdują tego gorącego poparcia, które jedynie może być gwarancją powodzenia polityki, uchwalonej we Lwowie.

Jedni Niemcy katolicy, którzy najwięcej ucierpieli w ostatnim 3-leciu, zdecydowani są do daleko idących kroków, a wniosek dr. Kathreina jest tego widocznym wyrazem. Dla uniknięcia atoli wszelkich nieporozumień, zastrzedz musimy, że tej drogi, na którą prowadzi wniosek Kathreina, nie pochwalamy, gdyż zbyt żywo przypomina ona inną, tak nieszczęśliwie w annałach parlamentu austriackiego zapisaną myśl hr. Falkenhayna.

Gwałtem obstrukcyjczeskiej nie wolno pokonywać.

Wszelkie swego czasu przez Czas krakowski zachwalane „lamania“, mają ten smutny koniec, że z tego nie przełamiają a honor nadwężają. Po tylu doświadczeniach przeszłości wolno mniemać, że ten sposób usuwania obstrukcji będzie w przyszłości wykluczony.

Na drodze paktów i porozumienia chce iść prezydent gabinetu. W szefie prawicy znajduje się szereg tej myśli zwolenników. Wczorajsza uchwała wieczorna, wybór deputacji kwotowej, na której rządowi wiele zależało, jest rezultatem tych paktów. Nadto stronnictwa prowadzą politykę wyłączenia pewnych spraw, najbardziej ich interesujących, z pod obstrukcji czeskiej drogą kompromisu. Czesi udzielają w tym względzie swego zezwolenia od wypadku do wypadku. Głównym motywem w udzielaniu tych koncesji, jest u Czechów, jak zawsze u ludzi: miłość i obawa.

I tak z obawy przed socjalistami nie będą obstruować projektu komisji socjalno-politycznej o skrócenie czasu pracy w kopalniach węgla, z obawy przed insultami antysemitów uwalniają od obstrukcji przedłożenia wydziału przemysłowego o reformie §. 59 i §. 60 ustawy przemysłowej; z miłości zaś dla pana Kozłowskiego puszczają ustawę o margarynie — ulubione dziecko p. Kozłowskiego i wszystkich agrarzystów. — Wielkie to zdobycze.

Budżetu, na który państwo czeka, inwestycji, których kraj nasz laknie, projektu budowy sieci kolei żelaznych, których tyle lat z upragnieniem bez skutku oczekujemy, funduszu inwestycyjnego 1/2 miliarda węgla — Czesi nie dadzą dla naszych pięknych oczu — jeżeli im się tego nie weźmie.

Ale za to masło pana Kozłowskiego, pójdzie jak po maśle. Cieszymy się. I to zdobycze!

Agrarne niepokoje.

Wiecznie to samo! Robotnicy rolni domagają się wyższej zapłaty — właściciel rolniczego warsztatu odmawia, bo twierdzi, że płacić więcej nie może — robotnicy nie stają do pracy — właściciel sprowadza obcych — miejscowi nie chcą ich do roboty dopuścić — powstają nieporządki — władza nieporządków nie znosi — sprowadza więc wojsko i... ciąg dalszy wiadomy, daj Boże, żeby się bez niego obešlo! Jeżeli władza postępować będzie z taktem, jeżeli wzburzeni robotnicy, czy to pod wrażeniem bagnatów, czy na skutek ustępstw ze strony właściciela, czy ulegając moralnym wpływom ludzi bezstronnych, unikać będą awantur — sprawa agrarnych niepokoїв na Podolu zakończy się na razie bez tych bolesnych zająć, których zawsze obawiać się można, ilekroć po jednej stronie staje wzburzony tłum, po drugiej władza i dodane jej do pomocy *brachium militare*.

Powiedzieliśmy: sprawa zakończy się na razie — bo oczywiście załatwieniem to nie będzie, chociażby nawet robotnicy zgodzili się na to, żeby na dotychczasowych warunkach stanąć do pracy. Że zarobki rolniczych robotników są u nas śmiesznie małe, że nie odpowiadają one nawet tej minimalnej skali, ażeby dały tyle, ile dla utrzymania robotnika niezbędnie potrzeba — to chyba żadnej nie ulega wątpliwości. Nie przeczą temu nawet najkonserwatywniejsi nasi pisarze ekonomiczni — przyznaje to nawet w omówionej w naszym piśmie broszurze o emigracji robotniczej, wiceprezes galic. Towarzystwa gospodarskiego, dr. Pilat, którego zapewne nikt nie posądzi, ażeby o zbyt niskich płacach pisał w chęci podburzenia rolniczych zastępów. A gdy płace są tak mizerne niskie, nie dziwić się, że za taką zapłatę nikt do roboty stanąć nie chce, nie dziwić się, że robotnicy, pragnący uzyskać dla siebie lepsze warunki, z nienawiścią patrzą na taniego, zamiejscowego robotnika, który swoją konkurencją krzyżuje ich dążenia. Jest to wszystko psychologicznie tak uzasadnione, że raczej dziwić się trzeba, gdyby było inaczej. Agitacji tu nie potrzeba, ten stan rzeczy rozwija się sam nieprzepartą mocą prawidła przyrodzonego. Agitacja — jeżeli była — to może tylko upatrzyla miejscowości, mające grunt niezadowolnienia najlepiej przysposobiony i przyspieszyła zewnętrzny objaw tego, co wewnątrz dawno już było.

Ale właściciele warsztatów rolniczych powiadają, że 1) w obecnym stanie gospodarstwa rolnego nie mogą płacić więcej, że 2) praca naszego robotnika wiejskiego nie jest więcej warta, a nawet w stosunku do wyniku pracy, ta niska płaca jego jeszcze jest wyższa, niż tam, gdzie się mówi o wysokich płacach. Z tego błędnego koła trzeba raz wyjść. Robotnik mówi: jaka płaca, taka i praca — i robi mało. Pracodawca powiada: jaka praca, taka i płaca — i płaci mało. I — biorąc rzecz powier-

Feljeon konkursowy.

Obowiązki polskiego pedagoga.

Godło: „Przyszłe nadzieje narodu”.

W społeczeństwach, rozwijających się normalnie, praca nauczycielska ogranicza się do wychowania młodzi na silną i pożyteczną pracowniczkę w przyszłym obywatelskim zawołaniu. Znajomość psychologii dziecka wyzyskiwana jest o tyle, by wpoić w nie zamiłowanie do zawodowej pracy i — zależnie od stosunków politycznych — szacunek do istniejącej formy rządu. Pedagog polski stoi przed zadaniem daleko trudniejszym.

Przez rozbięcie samodzielnego państwa polskiego wytworzyły się stosunki tak niezdrowe, że dusza młodzieńcza cierpieć pod ich wpływem musi. Propagowanie trójkrólestwa, szerzone przez pewne polskie sfery, musi zatruć wrażliwy umysł, jeśli pedagog na czas nie wkroczy i na te niezdrowe wpływy zewnętrzne umysłu owego nie znieczuli.

Pierwszym czynem, podjętym w tym celu przez polskiego pedagoga, jest — rozwinięcie w dziecku świadomości narodowej. Kiedykolwiek się to rozpocznie, nie staje się nigdy za wcześnie. Z chwilą, gdy dziecko pojmować tylko zaczyna znaczenie obrazów, przedstawianych jego wyobraźni, pedagog może przystąpić do pracy.

Wiek bez fałszywego szowinizmu i ubóstwiania niektórych już obecnie przestarzałych narodowych

tradycji, uważanych niegdyś za święte, bez gorączkowania dziecięcej fantazyi obrazami krwawej pomsty i rewolucji, należy w nie wszczepić poczucie łączności, braterstwa i plemienną przynależności pod wszystkimi trzema zaborami i na emigracji. Miłość ojczyzny wejść musi w ostatnie tajniki serca, ale bez chorobliwego fanatyzmu. Przedewszystkiem powinna być rozumna, oparta nie na pustych hasłach i czepczych formułkach, lecz na żywym poznaniu istniejącego biegu rzeczy.

Poznanie prawdy zaś osiągnąć się daje tylko przez bystrą obserwację. Jest więc dalszym obowiązkiem polskiego pedagoga kształcić zmysł obserwacyjny w swych uczniach. Postawą jego jest zamiłowanie prawdy, wykluczające wszelką ślepą wiarę. Stąd wynika analogicznie, że pedagog polski powinien do zawodu swego przystąpić zaopatrzony w wszelkie zdobycze nowożytniej wiedzy, czerpiącej swe soki żywotne z nauk przyrodniczych. Tylko z takiego źródła bowiem trysnąć może ożywczy źródło prawdy — i tylko stąd wypłynąć mogą skuteczne środki, prowadzące do polepszenia i zmiany obecnych przykrych stosunków.

Jeśli jednak poznanie tajników przyrody i wyłączone poświęcenie się ich badaniu, jest ze stanowiska absolutnej wiedzy tylko chwalebne, to z szczególnym naciskiem należy zaznaczyć, iż obowiązkiem pedagoga, a zwłaszcza pedagoga polskiego, jest obzajomnić umysł młodzieńczy z zasadniczymi prawdami socjologii, tem samem więc z najważniejszymi tajnikami życia społecznego. Znajomość bezpośredniego

otoczenia, stosunków tego społeczeństwa, w którym się żyje, a więc w tym wypadku — społeczeństwa polskiego, musi być konieczną daną młodemu umysłowi. W takiej formie przedstawia się społeczna, polityczna i ekonomiczna strona polskiego wychowania.

Z tego zdrowego podkładu wyłoni się samo przez się — wyszlachetnienie duszy. Znając prawdę życia, jego radość i smutki, wrażliwa młoda dusza odczuje mimowoli potrzebę miłości bliźniego. Obowiązkiem polskiego pedagoga jest przyczynić się do szybkiego rozwoju tego instynktu i do wzmocnienia go o tyle, aby przepełnił wszelką myśl i dążność.

Z poznania historycznego rozwoju i upadku swej ojczyzny — młodzieniec, przy pomocy wiernego pedagoga, wysnuje bez wątpienia i ten wniosek, że siła narodu polskiego leży w nim samym tylko, a każde liczenie na pomoc obcą, jest płonnem. Obowiązkiem pedagoga będzie — poczucie to rozszerzyć do najdalszych granic — i utrwalić wiarę w konieczność osobistej i społecznej inicjatywy narodowej. Z tej świadomości pozostawienia własnym siłom wynikać musi w dalszym ciągu, że obowiązkiem każdego patrioty jest rozwijać w sobie wszelkie siły umysłowe, moralne i fizyczne — tak, aby móżdż każdej chwili wypełnić wyznaczony patriotycznym obowiązkiem posterunku.

W tym okresie młodzieńczego życia przypada dla polskiego pedagoga najcięższa, najmudniejsza praca.

Jak higiena pojedynczego człowieka zawisła

chownie — obaj mają rację, a w takim razie nie wątpliwie żaden racyi nie ma.

Że nasz raski robotnik jest w pracy powolny — nie ulega wątpliwości. Im bardziej od Jarostawia na wschód się posuwać, tem później robotnik na pole wychodzi, tem bardziej ociężałym się wydaje, tem widoczniej robota jego jest powolniejsza. Ale udowodnioną jest rzeczą, że ten sam robotnik, gdy go bieda za kraj wyrzuci, podwaja swoją energię i zdobywa sobie zupełne uznanie i zadowolenie pracodawcy. Dlaczego? Bo wszędzie po za krajem jest lepiej płatny, lepiej odżywiany, ale też za to w ścisłej rygor co do wykonywania pracy wzięty, przyczem ze strony tych, którzy nad pracą jego czuwać mają, ma ciągły przykład większej, niż u nas, ścisłości, energii, większego w pracy wysiłku. Te trzy czynniki: lepsza płaca, ścisły rygor i dobry przykład z góry — działają wychowawczo, a działają bardzo szybko, bo robotnik wie, że gdy wymaganiom nie odpowie, żadne kontrakty nie ustrzegą go od utraty zarobku.

Niech nasze zarządy gospodarcze wejdą na tę drogę, wskazaną im przykładem rolników w krajach wyższej kultury — a skutek być musi — bo środki te, jako oparte na ludzkiej naturze, celu chybić nie mogą. A wtedy to, co teraz w ustach robotnika zwraca się przeciw pracodawcom, to правило: jaka płaca, taka praca — obróci się na ich korzyść. Lepszej pracy będzie lepsza robota. Początek z wyjściem z błędnego koła zrobić muszą pracodawcy, bo robotnicy rolni, którzy ze swymi zarobkami stoją niżej niezbędnych środków utrzymania, początku zrobić nie mogą.

Ale powiadają nasi pracodawcy, że więcej płacić nie mogą. Gospodarstwo przy niskich placach się nie opłaca — cóż dopiero, gdy płace podnieść? Toż to będzie istne bankructwo!

Wiadomo ze statystyki, że w Czechach, na Morawach, na Śląsku, przeciętny plon rolniczy z hektara roli jest trzykrotnie wyższy, niż w Galicji. Jesteśmy z wszystkich krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, krajem najbardziej pszenicznym i posiadamy na Podolu, na Pokuciu, nad Sanem i Bugiem ogromne przestrzenie pszenicznej gleby *primissima*. A jednak — u nas z hektara, będącego pod pszenicą, jest przeciętnie 82 centn, metr. pszenicy, a w Austrii dolnej 142 — w Czechach 137 i t. p. Dlaczego? Wszak gleba u nas stanowi po pszenicę lepszą, niż tam. Te cyfry zarówno ogólnego plonu, jak i plonu pszenicy, świadczą o jednym tylko: o lepszej uprawie ziemi tam, niż u nas. A nie potrzeba być bardzo uczonym rolnikiem, ażeby to rozpoznać na oko, gdy się opuszcza granicę zachodnią naszego błogosławionego kraju Galicji i Łodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Widzi się zaraz znakomicie wyżej stojącą, u nas tak bardzo zaniedbaną mechaniczną uprawę roli, widzi się melioracje a zwłaszcza drenowania przeprowadzone na wielką bardzo skalę — widzi się użycie nawozów szlacznych i t. p. U nas?... Postęp jest niezawodny.

Ale punkt wyjścia był tak niski, a postęp tak bardzo powolny, że dziś porównanie z bezpośrednimi sąsiadami daje ową fatalną cyfrę: $\frac{1}{3}$ część tego plonu z hektara, jaki mają Czechy! A wina tego chyba nie w robotniku. Ilu „gospodarzy“ u nas jest naprawdę gospodarzami? Ilu z nich do tego ciężkiego zawodu naprawdę się wykształciło i przy-

jest od zdrowia każdej, pojedynczej komórki jego organizmu, tak higiena społeczeństwa zależy od fizycznego i moralnego zdrowia jego obywateli. A właśnie w rękach pedagoga, wychowawcy młodzieży, spoczywa troska i odpowiedzialność za pomyślny rozwój tego społecznego zdrowia na ogół, a w szczególności — każdego obywatela z osobna.

Od zasad, wszechpomyślnych przez pedagoga w umysł dziecięcy, zależy przyszły rozwój tego umysłu w okresie męskości. Z chwilą jednak, gdy umysł zaczyna samodzielnie pracować, gdy ziarno poczyna kielkować, wskazana jest właśnie najtroskliwsza pielęgnacja, bo dla nieprzychylna okoliczność niweczy plon w zarodku.

Gdy umysł przygotowany do pracy o własnych siłach, do szukania prawdy na własną rękę — porzuca wolność, cóż łatwiejszego, aby zeszedł na manowce? W tej rozstrzygającej chwili pedagog wprawna ręka, świadomą ciężką odpowiedzialnością, chwytając wodzę rozkielznanego umysłu i łagodnie kieruje na drogę do wytkniętego celu.

Wychowanie młodej duszy uzupełnia nauczyciel wpojeniem w nią zamilowania do piękna natury i jej zwierciadła: sztuki. Obowiązkiem pedagoga polskiego jest wskazywanie tego piękna przedewszystkiem na ojczystej glebie. Przez to zyskuje tylko siła miłości ojczyzny, a to jest przecież podstawą całej jego nauczycielskiej działalności.

Dusza tak wykształcona, a umieszczona w silnem i zdrowym ciele — jest arcydziełem rdzennie polskiej pedagogii. W dalszym samodzielnym rozwoju wyrósł musi pożyteczna jednostka społeczna, pomnażająca swych obowiązków zarówno w obranym obywatelskim zawodzie, jak wobec kraju i rodziny.

sposobilo? Ilu rozumie, że stać na miejscu, znaczy cofać się, bo sąsiedzi nie stoją na miejscu, lecz idą naprzód, a tem samem doścignąć nam się nie dadzą. Minęły te czasy, kiedy całą odpowiedzialność za nędzny wynik gospodarki rolnej, składało się na wyższe, niebieskie czynniki. Dziś gospodarz wie, dźbie powinien, że prawidła, któremi ma się rządzić, dane są przez naukę. A kto tego nie wie, lub wiedzieć nie chce, ten się o tem dowie bardzo dotkliwie z rachunkowo zestawionych wyników swego gospodarstwa.

Otóż nie ulega wątpliwości, że plon naszej roli podnieść można — że gdybyśmy nawet cyfry czeskie jako ideał mieli uważać, jest to ideał, do którego z każdym rokiem zbliżać się można. A skoro tak, to można więcej płacić robotnikom, bo już małe nawet podwyższenie plonu z każdego hektara ziemi, wystarczy na podwyższenie płacy, jaką za uprawę tego hektara i zbiór z niego robotnikom zapłacić potrzeba.

Na niepokoję agrarne innego środka nie ma — tylko podwyższenie płacy. Wszystko inne, to palliatywy, to czasowe zażęgniwanie złego, to jego łagodzenie, ale nie usunięcie na czas dłuższy. Nasi gospodarze, więksi zresztą, muszą być przygotowani na to, że sama logika faktów ekonomicznych zmusi ich do podwyższenia plac — nawet bez niepokojów wśród robotników rolnych. Przecież niepodobna, żeby kraj nie poczynił postępów na polu przemysłowym — żeby nie powstały fabryki, które będą pochłaniać część rąk robotniczych, które dziś jeszcze proszą się o zarobek na roli. Niepodobna, ażeby w robotach publicznych, regulacjach rzek, budowie kanałów itp. zachowało się dotychczasowe powolne tempo — a tu przy brak intensywniejszej pracy, tysiące rąk znajdzie korzystniejsze zatrudnienie. A wtedy gospodarze więksi będą musieli podwyższyć płace, jeżeli zechcą dostać robotnika. A gdyby to wszystko się nie stało, wtedy wzmagająca się nędza będzie coraz większe zastępy robotniczej ludności wyganiać za morze — co znowu będzie miało ten sam skutek, iż zmusi do podwyższenia plac.

Z tym nieuniknionym rozwojem, czy to w lepszym, czy też w drugim, gorszym kierunku, powinniśmy gospodarze już teraz się liczyć i podwyższyć płace w tem przeświadczeniu, że za lepszą placę dostaną też lepszą robotę. Tu się apelują nie do jakiejś sentymentalnej filantropii, nie do humanitarnych uczuć — chociaż i te etyczne względy powinny mieć swoje znaczenie — ale wprost do zwyczajnego własnego interesu. Podwyższenie plac odniesie lepszy — bo trwały skutek, gdy skutek bagietów, sprowadzonych do powiatu borszczowskiego — będzie w każdym razie tylko bardzo chwilowy.

Wybory gminne we Francji.

Francuski prezydent ministrów p. Waldeck-Rousseau miał niedawno powiedzieć, że podczas wystawy każde ministerstwo francuskie może spać spokojnie. Znaczyłoby to, że gdy w takim wielkim przedsięwzięciu, jak powszechna wystawa, tyle moralnych i materialnych interesów jest zaangażowanych — to liczyć można śmiało na zawieszenie broni między stronniectwami na czas wystawy. Nikt nie zechce owych interesów ogólnych narażać na możliwe skutki wewnętrznych niepokojów. Więc pp. ministrowie mogą spać spokojnie.

Wbrew temu twierdzeniu zaszedł właśnie teraz, w początkach wystawy fakt, który może nieco zachwiać tę pewność, z jaką p. Waldeck-Rousseau patrzy w przyszłość swego gabinetu. Faktem tym jest — wynik dokonanych świeżo wyborów gminnych we Francji, który niepomysłnym zbiegiem okoliczności przypadł właśnie na czas, wymagający przedewszystkiem spokoju. Kto nie zna urządzeń francuskich, a jest przyzwyczajony do stosunków naszego kraju, gdzie prawie każda gmina ma inny termin wyboru, a skutkiem znanych zwłok w ukonstytuowaniu Rad gminnych, owych w nieskończoność przewlekanych protestów i rekursów, ustalenie okresów wyborczych jest bardzo utrudnione — ze zdziwieniem dowiaduje się, że we Francji we wszystkich bez wyjątku gminach wybory Rad gminnych odbywają się jednego dnia. A jest tych gmin 36 000. Otóż tam, gdzie polityka miesza się do wszystkiego, gdzie w najodludniejszej, zdala od wiru politycznego leżącej wiosce, jednak przy wyborze Rady gminnej polityczne względy ważną odgrywają rolę — taki wybór 36 tysięcy Rad gminnych, odbyty jednego dnia w całej Francji, musi mieć symptomatyczne polityczne znaczenie. Charakteryzuje on niewątpliwie, w jakim politycznym uspołobieniu znajdowała się Francja w czasie wyboru.

Otóż ostatni ten wybór, w niedzielę 6 bm. odbyty, zaznaczył się zwycięstwem tak zwanych nacjonalistów — nie w kraju, ale w samej stolicy, w Paryżu. Ta dziwna mieszanina bonapartystów, więc zwolenników opartego o plebisycyt, demokratycznego cesarystwa — z orleanistowskimi zwolennikami rządów „z bożej łaski“, konserwatystami i klerykalami czystej wody — z antisemitami, dla których wszystko inne wobec kwestji żydowskiej na drugim planie

stoi — z tymi wreszcie *par excellence* patryotami, za jakich się sami uważają, a dla których patryotyzm polega na krzyku o „odwet“ — cała ta mieszanina, wsparta potężnym wpływem kleru francuskiego, zawsze przeciw republice się buntującego — jednoczy się zwłaszcza od czasu sprawy Dreyfusa przeciw republice. Ona też przy wyborach w Paryżu odniosła świetne zwycięstwo, wprowadzając zaraz w pierwszym głosowaniu 22 swoich członków do Rady miejskiej. A liczba ta przez ściślejsze wybory może łatwo wzrosnąć do 30, co już wobec tego, iż Rada składa się z 80 członków, może bardzo ważny wpływ wywrzeć na tok spraw w stołecznej reprezentacji gminnej.

Po za Paryżem jednak odniosły zwycięstwo zjednoczone grupy republikańskie. Kraj w ogromnej swej większości oświadczył się za republiką, co dla rządu p. Waldeck-Rousseau jest bardzo pocieszające — ale zwycięstwo antirepublikańskiej koalicji w tym Paryżu, który niewątpliwie jest sercem kraju i jego głową — jest w każdym razie dla republiki i jej rządu ciężką bardzo porażką. Praktyczna domniósłość tej porażki tem się bezpośrednio wyraża, że zwycięska koalicja urośnie w oczach wszystkich wielbicieli sukcesu, a tych są zawsze i wszędzie całe legiony, że nabierze poczucia swej siły, pewności siebie i buty i może łatwo w tym właśnie Paryżu, który faktycznie rządzi Francją, narobić republikańskiemu rządowi wiele bardzo kłopotów i trudności. W czasie powszechnej wystawy jest to bardzo niepożądane. Trudno wprawdzie przypuścić, ażeby zwycięska koalicja posunęła się aż do rodzaju zamachu stanu — na to sił jej za mało, a jest też ta rzecz dla niej niesłychanie utrudniona tem, że należałoby do koalicji wszystkie odcienia obozu monarchicznego, a więc i wszyscy pretendenci do korony, zgodni między sobą tylko pomy, dopóki się rozchodzi o samą negację istniejącej formy rządu. Ale gdy przyjdzie na jednego ze swego grona się zgodzić — wtedy oczywiście cała ta koalicja rozleci się może, bo nie ma tego pretendenta, któryby za sobą stolicę porwał. Nie ma więc obawy, aby trzydziściolate trzeciej republiki francuskiej skończyło się jej upadkiem. Trudności wielkie jednak łatwo powstać mogą przy awanturniczym usposobieniu tej klerykalno-monarchiczno-antisemickiej koalicji. A winę tego republikańskie sami sobie przypisać mogą. Panama i dreyfusada — walka ciągła pomiędzy samymi republikanami nie o zasadnicze sprawy, ale zawsze na tle osobistym — wzajemne spychanie się ze stanowisk bez względu na interes republiki — rozpamiętanie wszelkich namiętności, a po nad wszystkie żądzy władzy i chciwości — to są grzechy, których nigdy jeszcze bezkarnie republikanie popełniać nie mogli. Opamiętanie przyjdzie w końcu — oby nie przyszło za późno.

Fräulein Collega.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 9 maja.

(JK.) Kolegium profesorów tutejszego uniwersytetu poleciło profesorowi wydziału prawniczego, dr. Edwardowi Bernatzikowi, wypracowane orzeczenie (*Gutachten*), dotyczącego dopuszczenia kobiet nie tylko do studiów prawniczych w charakterze zwyczajnych słuchaczek, lecz także do składu państwowych egzaminów i rygorozów — i co z tem idzie, do osiągnięcia dyplomów doktorskich. Orzeczenie to było przedmiotem dyskusji na posiedzeniu kolegium z dnia 9 lutego br. — i większością głosów przyjęto wówczas rezolucję, mocą której postanowionem zostało wezwanie ministerstwo oświaty, aby kobiety zostały dopuszczone w charakterze zwyczajnych słuchaczek do studiowania na austriackich fakultetach prawniczych, jak się to już dzieje na filozoficznych.

Co do studiów kobiecych na fakultecie medycznym, odnośne orzeczenie już dawno zostało wypracowane z polecenia kolegium profesorskiego — i po przyjęciu rezolucji również większością głosów, doręczone ministrowi oświaty dr. Hartlowi, który osobiście jest zdecydowanym zwolennikiem nowej reformy. Pomyślnie rozstrzygnięcie ma nastąpić wkrótce. Odtąd więc kobiety, chcące osiągnąć prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Austrii, nie będą zmuszone zdążyć do tego celu drogą nortyfikacji doktorskiego dyplomu zagranicznego. Uchwała, dotycząca fakultetu, oparła się na dodatnich wynikach doświadczeń, poczynionych w innych państwach, gdzie zaprowadzoną już została wolność studiów obu płci.

Orzeczenie prof. Bernatzika nie jest dotychczas w całej rozciągłości znanem szerokiej publiczności. Wyjątki ogłosił tutejszy tygodnik *Zeit*. Ponadto niektóre drobne szczegóły zderydował się zdradzić profesor — i z tych rozmaitych danych okazuje się, że sprawa traktowana jest wszechstronnie ze stanowiska prawniczego i społecznego — i z logiczną koniecznością prowadzi do rezolucji, iż nie dopuszczenie kobiet do zwyczajnych studiów pra-

Bluzki, zarzutki i płaszcze angielskie

Otrzymał Magazyn nowości
E. MACHAYSKIEGO
LWÓW, Róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

wnieczych na równi z płcią męską, „byłoby zwykłą niesprawiedliwością.

Rozumowanie swe rozpoczyna prof. Bernatzik od wysnucia konsekwencji z rozporządzenia ministerialnego, wydanego w r. 1886, gdzie dozwolono kobietom składanie zwykłych egzaminów dojrzałości i otrzymywanie odpowiednich świadectw maturalnych. Pozwolenie to musi pociągać za sobą dopuszczanie kobiet do studiów uniwersyteckich w charakterze zwyczajnych słuchaczek na równi z męskimi maturzystami. Mimo to ministerium oświaty odmawia im dotąd prawa studiów i składania zwyczajnych egzaminów, jakkolwiek samo świadectwo dojrzałości wykazuje, że kobieta nie tylko może, ale musi posiadać wszystkie prawa studiów, na równi z resztą akademickiego obywatelstwa.

Przypuściwszy jednak, że ministerstwo oświaty zgodzi się na zrównanie przywilejów akademickich obu płci i pozwoli na dyplomowanie kobiet, wynika stąd dalej, iż droga do urzędów i posad, związanych z dyplomami doktora praw, powinna stać kobiecie otworem. Pytanie, czy władze państwowe zgodzą się na to.

Prof. Bernatzik kwestję tę traktuje obszernie z praktycznego stanowiska administracji państwowej. Pozostawiając na boku sprawę uzdolnienia kobiety do pracy w zawodzie sędziowskim i politycznym, wyraża autor przekonanie, że w służbie państwowej w tych działach, gdzie chodzi przedewszystkiem o roboty manipulacyjne i rachunkowe (*bei den manipulativen Acten und rechnungsmässigen Functionen*) kobieta jest w stanie odpowiedzieć w zupełności wymaganiom. Zresztą w pewnych gałęziach administracji państwowej zatrudnione są kobiety od długiego czasu z dobrym skutkiem, jakkolwiek specjalnego wykształcenia prawniczego nie posiadają. W działach rachunkowych i kasowych, przy pocztowych kasach oszczędności, na kolejach, urzędach telegraficznych, telefonicznych i pocztowych, w ogóle w służbie finansowej, kobiety okazały się dobrą siłą. Obecnie uwidocznia się coraz jaskrawiej potrzeba otwarcia dla nich posad inspektorek fabrycznych i przemysłowych.

Dla urzędniczek, z fachowem wykształceniem prawniczym, byłoby zawsze miejsce przy autonomizacyjnych władzach pojedynczych prowincji, nadto przy starostwach, gminach, publicznych korporacjach itd. Oczywiście wykluczonem z góry musiałby zostać wyłączny przywilej obsadzania pewnych posad tylko kobietami, kosztem równouprawnienia obu płci. Mężczyźni i kobiety mają być traktowani na równi, z uwzględnieniem samych kwalifikacji. Wszelkie zarzuty przeciw sprawowaniu przez kobiety obowiązków adwokatury i notaryatu uważa prof. Bernatzik również za całkiem bezpodstawne.

Najbardziej interesującą częścią orzeczenia jest rozprawienie sprawy ze stanowiska społeczno-politycznego. Rozwiązanie ostateczne dać może tylko empirya, praktyczne doświadczenie. Teoretyczne *pro* i *contra* nie doprowadzą nigdy do stanowczego rezultatu. Obiektywny sąd wydać może jedynie systematycznie przeprowadzony eksperyment.

Jak prof. Bernatzik w szczegółach ten ostatni wypadek rozpatruje, nie jest bliżej znanem. Oczekiwać trzeba ukazania się jego broszury, zawierającej w całości jego orzeczenie. Bądź co bądź przyjąć należy, iż prędzej czy później do tego eksperymentu przysięść musi. Rozwój życia społecznego pełna doń samą siłą bieżących wypadków.

Następcy tronu.

Niemiecki następca tronu, po dojściu do 18 roku życia, stał się pełnoletnim. Od dwóch dni Berlin festynami święci tę uroczystość, na którą pospieszył nawet cesarz Franciszek Józef.

Okres pełnoletności następców tronu w różnych państwach jest różny. W Austrii n. p. następca tronu już w 16 roku życia staje się pełnoletnim, w Meklemburgii w 19 roku. Z dniem tym syn najstarszy panującego monarchy otrzymuje prawa i przywileje następcy tronu. Nie zawsze i nie wszędzie tak było. Tak n. p. w cesarstwie starożytności, jedną z najbardziej palących spraw polityki wewnętrznej, było wyznaczenie przez cesarza swego następcy, a stronictwa, stojące na wyznacznym, wiodły o to długie, często pozbawione wszelkich skrupułów walki. W epoce dawniejszej niemieckiego cesarstwa wybieralnego, jedną z najcięższych trosk władców panujących, było zapewnienie synom pierwotnym następstwa tronu, a nie zawsze się to udawało.

Dzisiejsze monarchie dziedziczne uchronione są od walk i wstrząśnień, z oznaczeniem następstwa tronu związanych. Prawie wszędzie położenie następców tronu jest mniej więcej jednakowe. Tytuły tylko są różne, oparte przeważnie na wspomnieniach historycznych. Tak n. p. tytuł „Delfin“, oznaczający we Francji monarchicznej następcę tronu, przypominał połączenie Delfinu z państwem francuskim. Mianowicie Humbert II. w r. 1349, w chwili odstępowania Delfinatu Karolowi Walezjuszowi, postawił za warunek, aby nadal najstarszemu synowi króla przysługiwał tytuł Delfina. Ostatnim księciem francuskim, który tytułu tego używał, był książę d'Angouleme, najstarszy syn Ka-

rola X. Ale już przedtem jeden z następców tronu francuskiego nosił tytuł inny: „król Rzymu“, syn Napoleona I. Bratanek Małego Korsykańca, Napoleon III. uważał swego następcę *prince impérial*.

I tytuł „księcia Walji“, używany przez angielskiego następcę tronu, powstał na pamiątkę połączenia królestwa angielskiego z księstwem walijskiem, odrębniem do dziś dnia tak pod względem etnograficznym, jak językowym. Tytuł ten jednak służy tylko następcom tronu; następczyni, bo w Angli i kobiety tronu dziedziczą, noszą miano *princess royal*. Takiego właśnie tytułu używa cesarzowa Fryderykowa. W wielu państwach następcy tronu używają właściwych tytułów rodzin panujących, tak np. w Portugalii następca tronu nazywa się księciem Braganza, w Holandii księciem oranżo-nassauskim. Gdzieindziej znów tytuł następcy tronu utworzony jest z nazwy prowincji, którą monarchowie chcą zaszczytnie odznaczyć: następcę tronu greckiego nosi tytuł księcia Sparty, włoskiego — księcia Neapolu.

Stanowisko następcy tronu w państwach wschodnich, zwłaszcza azjatyckich, jest odmienne. Tam monarcha panujący uważa najczęściej swojego następcę za najniebezpieczniejszego ze swoich współzawodników, to też zwykle obchodzi się z nim źle, trzyma go zdala od spraw państwowych, najczęściej w odosobieniu. Zwłaszcza historia państwa tureckiego obfituje w rewolucje, wywołane przez następców tronu, nieprzyjanych dla monarchów panujących. W niektórych państwach azjatyckich, jak np. w Japonii i Siamie, stosunki te przybrały charakter europejski pod wpływem cywilizacji europejskiej.

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 maja.

Jutro:

- 12 maja. Sobota, Pankracego. — Dawiat m.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 31, zachód o godz. 7 minut 22.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Dziurawca Olesiowa“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Sprzedana naręczona“.

Odczyt Sienkiewicza, wygłoszony w sali ratuszowej na rzecz pomnika Mickiewicza, przyniósł dochodu 1.448 kor. Wydatki wynosiły 112 kor., przeto czysty dochód przedstawia się w kwocie 1336 koron.

Dochody roczne archidiecezji lwowskiej wynoszą o wiele więcej, aniżeli 40.000 zł., bo przeszło sto tysięcy. Kiedy przed laty 40 zmarł arcybiskup Baraniecki, ludzie bardzo dobrze znający te stosunki, opowiadali sobie, że zmarły bardzo źle gospodarował, bo miał z dobr arcybiskupich tylko 80 tysięcy rocznie. To było przed 40 laty. Ileż jest dzisiaj?

„**Skala**“ urządza uroczysty wieczór muzyczno-wokalny ku uczczeniu 109. rocznicy konstytucji trzeciego maja, który się odbędzie w sobotę 12 b. m. Program następujący:

1. Słowo wstępne, wypowie ks. Jan Stopeżyński, prezes stowarzyszenia.
2. a) Niewiśdomski: „Z łak i pół“, b) Hermes: „Samotna różyczka“, odśpiewa chór męski „Skaly“.
3. Rzecz o konstytucji 3. maja, wygłosi prof. M. Lityński.
4. Moniuszko: Recitativo i arija z op. „Halka“, odśpiewa p. Feliks Polczyński, członek stowarzyszenia.
5. Pieśni 3. maja, odśpiewa chór stowarzyszenia.
6. Deklamacyę, wygłosi p. Stanisław Schier, członek stowarzyszenia.
7. a) Neuhauser: „Na dobranoc“, b) Moniuszko: „Piosenka żołnierska“, odśpiewa p. F. Polczyński.
8. a) Stober: „Cicha noc“, b) krakowiak z „Kosciuszki pod Racławicami“, odśpiewa chór „Skaly“.

Dyrektor Heller ma objąć podobno kierownictwo towarzystwa operowego w Petersburgu, które zamierza zorganizować konsoreum, złożone z Polaków tamtejszych. Sprawa jest na razie w fazie wstępnych układów.

Długi honorowe. Komisya kredytowa Tow. bratniej pomocy słuchaczy wszechkier lwowskiej, podaje do publicznej wiadomości, że następujący panowie nie płacą długów honorowych: Konstanty Bierzecki, Stanisław Bogdanowicz, Józef Dobrzański, Leon Dutkiewicz, Jan Grzędziński, Władysław Gorzeński, Andrzej Gorecki, Franciszek Hess, Karol Hudaček, Izidor Holubowicz, Maryan Janelli, Zygmunt Kawecki, Władysław Kultys, Julian Kurowski, Zenon Kirchner, Zdzisław Marcinkiewicz, Edmund Pasterz, Józef Prochyński, Józef Szundrowski, Witold Szezanowski, Fischel Tannenbaum, Aron Tieber, Bolesław Hertrich-Woleński. Zaznacza się jednak, że wymienieni panowie, to dopiero mała część tych, którzy nie płacą długów honorowych, a którzy później również będą ogłoszeni.

(Komunikat powyższy, nadesłany nam przez „Bratnią pomoc akademicką“, umieszczamy w przekonaniu, że bodaj w ten smutny sposób, t. j. zapomocą presji moralnej, przyczynimy się do wytepienia jednej z najbardziej wad naszego charakteru: lekceważenia zobowiązań. Ci młodzi ludzie zaczynają bardzo niewesoło swoją obywatelską karierę, bo od wyrządzenia krzywdy instytucji, która ratowała ich nieraz w złej godzinie, a to samo zadanie chcą spełniać także wobec ich następców.

„Bratnia pomoc“ powinna zwrócić się ewentualnie

nawet na drogę sądową, jeśli i ten apel do ambicji dłużników na nie się nie zda).

Kiedy odbędzie się tegoroczne losowanie dzieł sztuki w Tow. sztuk pięknych? Zapytują o to za naszym pośrednictwem liczni członkowie towarzystwa, przypominając, że co roku odbywa się to losowanie najdalej w kwietniu, a w Krakowie już się dawno odbyło.

Zagrzebany w piasku. Przy nowo powstającej ulicy królowej Jadwigi pracuje wielu ludzi przy kopaniu piasku. Magistrat, chcąc tanim kosztem zniwelować grunt — pozwolił prywatnym osobom kopać piasek dla własnego użytku. Wczoraj wieczorem zajęło furę dwóch parobczaków i rozpoczęli robotę. Napelnili furę, poczem jeden odjechał, drugi zaś, w wieku około 25 lat — pozostał na miejscu i kopął dalej.

Dziś rano o godzinie 9-tej, pewien robotnik, kopiąc — natrafił w piasku na coś miękkiego. Po odrzuceniu pewnej warstwy przekonał się, że pod piaskiem leżą martwe już zwłoki młodego parobczaka. Widocznie wczoraj jeszcze, w trakcie kopania, usunął się wal piasku i zasypał nieszczęśliwego.

Nie zdołano stwierdzić jego nazwiska, ani pochodzenia, zwłoki też zabrano do kostnicy miejskiej.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wystawy powszechnej w Paryżu, przedstawiającą wielki pawilon.

Gdzie leży Austria? Na ostatnim posiedzeniu Tow. przyrodników polskich im. Kopernika we Lwowie mówił dr. Romer „O geograficznym położeniu Austro-Węgier“. Zaznaczywszy, jak wielkie znaczenie metodyczne ma należyte określenie położenia geograficznego jakiegokolwiek miejscowości, czy kraju, wykazał następnie, że błądzą ci geografowie, którzy Austro-Węgry umieszczają w Europie środkowej. W istocie bowiem monarchia austro-węgierska leży w południowo-wschodniej Europie, zarówno ze względu na sieć geograficzną i oddalenie od morza, jak i z powodu ukształtowania pionowego, stosunków hydrograficznych i fizycznych. Wobec tego jest rzeczą zrozumiałą, że skoro Austria, tracąc Śląsk, Lombardję i Wenecję, wypuściła z rąk panowanie nad głównymi arteriami komunikacyjnymi, które łączą morza północne Europy z morzem Śródziemnem, a z drugiej strony zyskała Galicję z Bukowiną, Dalmację, Bośnię i Hercegowinę, dzisiaj musi stanowczo skierować swą politykę zagraniczną i handlową ku południowemu wschodowi — wzdłuż Dunaju.

Lwowianin dr. Marek Ehrenpreis, były uczeń tut. gimnazjum, obecnie rabin w Djakovarze i prowizoryczny kierownik nadrabnatu w Osieku, obrany został z początkiem b. m. nadrabinem krajowym dla Bułgarii z siedzibą w Sofii, który to wybór uzyskał już zatwierdzenie ks. Ferdynanda. Dr. Ehrenpreis liczy dopiero 31 lat, znany jest w kręgach specjalistów, jako wybitny hebraista.

Z Tow. Kopernika. Na posiedzeniu 8 b. m. dr. Mieczysław mówił o mieszańcach zbożowych. Prelegent wyjaśnił przedewszystkiem cel krzyżowania dwóch odmian, ras lub gatunków roślin. Jest on dwójaki: praktyczny, o ile prowadzi do wytworzenia pewnych nowych form z szczególnie cennymi właściwościami, lub czysto naukowy, pozwala bowiem wyjaśnić w wielu wypadkach geneologię roślin uprawnych i uszlachetniających. Nawiązując do tego, pokazał prelegent całą serię mieszańców pewnych odmian jęczmienia dwurzędowego i czterorzędowego i wykazał, że — jak wynika z tych prób krzyżowania — należy uważać *Hordeum vulgare L.* i *H. hexastichum L.* za formy pierwotne, powszechnie uprawianego jęczmienia dwurzędowego. Prelegent zakończył swój wykład demonstracją bardzo ciekawego mieszańca żyta i pszenicy i mieszańców kilku odmian pszenicy.

Koncert czterech orkiestr: 15, 24, 30 i 80 pułku odbędzie się na cel dobroczynny w najbliższą niedzielę popołudniu w ogrodzie miejskim, a w razie niepogody — za tydzień.

Oryginalna przeszkoda ruchu zdarzyła się wczoraj na lwowskiej kolei elektrycznej. Tłumy publiczności targowej przypatrzywały się szeregowi wozów, stojących w Rynku przed główną bramą ratuszową. Szeptano z cicha, iż w wozie pierwszym tamującym ruch, zachorowała ciężko jakaś kobieta i w istocie ujawniło się tam pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Po półgodzinnej przerwie ruchu poczęto wynosić z wozu chorą kobietę, a tuż za nią niósł służący sanitarny jakiś zawiniątko otulone w watę, i stanął na platformie wozu, wyjaśnił ciekawemu tłumowi widzów całe zajście jednym słowem: „Córka“. Tłum odpowiedział oklaskami i okrzykiem „Vivat Towarzystwo ratunkowe!“

Wśród pochwał i słów uznania dla pogotowia ratunkowego, skonstatowała jedna z kumoszek, iż wóz miał numer 14, a zatrzymał się przed domem pod l. również 14.

Zanim ukończono naradę, czy należy ekstraktować „czternastkę“, czy też stawiać na terno 14, 28 i 2, ruszyły wozy elektryczne z miejsca, a pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło zarobnicę Katarzynę Pyśko wraz z dorodnym dzieckiem do szpitala powszechnego.

Bluzki, halki, kamasze, pończochy, rękawiczki, serdaczki włóczkowe **Ferdynand Güttler**

p o l e c a

Lwów, ul. Halicka 20.

Bojkot. Z powodu zbojkotowania dwóch pierwszorzędných pracowników szewskich we Lwowie, p. J. Rybińskiego i J. Goldy, odbyło się w sali stow. zawodowego robotników szewskich „Przyszłość” zebranie towarzyszy szewskich, na którym uchwalono popierać bojkotujących.

Złamanie nogi. Przy ul. Piekarskiej pod 1 16 upadł wczoraj 16 letni terminator stolarski Adam Leidel, tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą nogę. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy i przywiozło do szpitala powszechnego.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr $+ 5^{\circ}$ R. Pochmurno, oziębiło się gwałtownie.

Kronika krajowa.

Sanatorium w Zakopanem, o którym już pisaliśmy niejednokrotnie, postępuje naprzód. W przeszłym miesiącu rozpoczęła się budowa gmachów, potrzebnych do stworzenia tej pożytecznej instytucji, która najdalej w końcu roku przyszłego zostanie otwartą do użytku publicznego. Dr. Dłuski, dyrektor sanatorium, zajmuje się gorliwie zbieraniem brakujących jeszcze funduszy. Jak wiadomo, do pierwszych założycieli sanatorium należą: Sienkiewicz, Paderewski, Konstanty hr. Potocki, Abakanowicz i dr. Dłuski. Obecnie przystąpili z udziałami: namiestnik Piński, marszałek krajowy Baderi, profesorowie uniwersytetu: Antoni Gluziński, Sobierański i Grzegorz Ziembicki, Kazimierz Baderi, Eustachy Sanguszko, Zdzisław Tarnowski, prof. Wicherkiwicz z Krakowa itd. Dotychczas chorzy na gruźlicę udawali się zagranicę, zwłaszcza do Szwajcaryi, aby tam szukać ulgi i zdrowia; w bliskiej przyszłości znajdują je w Zakopanem, posiadającym wszystkie klimatyczne i higieniczne warunki.

Prof. Bandouin de Courtenay, jak donoszą dzienniki warszawskie, przenosi się z Krakowa do uniwersytetu petersburskiego w charakterze docenta.

Jubileusz Chociszewskiego. Z powodu 40-letniego jubileuszu J. Chociszewskiego wysłała do niego Czytelnia akademicka w Krakowie dyplom honorowy. Jubilat nadesłał następującą odpowiedź: „W tej chwili odebrałem życzenia Czytelnii z powodu mego 40-letniego jubileuszu literackiego. Nie spodziewałem się podobnego odznaczenia i pamięci, gdyż praca moja cicha i nie szukająca rozgłosu. Piękny ten objaw młodzieży polskiej naszej najstarszej szkoły wyższej rozrzucał mnie głęboko. Zauważam się zdołałem na obszerniejszy list, składam na przedce podziękowanie serdeczne za piękny dyplom i liczne podpisy”.

Zarząd Czytelnii ludowej w Krzeszowicach, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludu, postanowił ku uczczeniu półwiekowej pracy Józefa Chociszewskiego na polu oświaty urządzić szereg odczytów popularnych dla ludu i historii Polski, mających przedstawić obraz całej przeszłości narodu polskiego od czasów przedhistorycznych aż do ostatniego powstania w roku 1863/4.

Spodziewać się należy dalszych objawów hołdu dla zasłużonego pisarza, którego wpływ zaznaczył się silnie i w Galicji.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza i w obecnej porze działa na prowincji. I tak wykladał przeszłej niedzieli p. Kulezki w Borystawiu „O powstaniu Kościuszkim”, przed blisko 600 słuchaczami, w Tarnowie zaś inż. Urbanowicz: „O zastosowaniu elektryczności” z demonstracjami aparatów. Oddział lwowski znowu krząta się około „bezpłatnej czytelnii” pism i książek, która mimo kilkudniowego istnienia (otwarta 1 maja przy ul. Ossolińskich 11) przez cały dzień leżnie jest odwiedzana przez czytających. W tym miesiącu po inwentaryzowaniu książek będzie można czytać tam doborowe dzieła przyrodnicze, historyczne, powieściowe, w czasie od 10 rano do 10 wieczór.

Z Krak. Towarz. muzycznego. Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie uchwalił jednogłośnie nie przyjąć rezygnacji p. Stanisława Barabasa ze stanowiska dyrektora Towarzystwa muzycznego.

Ptaki niebieskie. Dzienniki krakowskie przynoszą dalsze szczegóły o Tomaszewskim. Wiadomo, że „europejski” ten złodziej stanął w Krakowie z „żoną”, dzieckiem i młodą, bardzo ładną guwernantką w pewnym wytwornym pensjonacie prywatnym. Na karcie meldunkowej zapisał się jako „kapitałista z Żytomierza”. Tomaszewski, mężczyzna siusznego wzrostu o blond-rudym zarostie i siwych przenikniętych oczach, z których przebija się spryt, zmieszany z dziką jakąś energią, zaczął prowadzić życie odpowiednie do zgłoszonego przez się stanowiska kapitalisty. Co dzień można go było widzieć wraz z żoną i dzieckiem w najpiękniejszych restauracjach, spożywających na obiad najwyszukane potrawy; i on i ona rzucali pieniędzmi na wszystkie strony.

„Żona” Tomaszewskiego i jest jego żoną i nie jest nią. Nazywa się Marya Werchowska, albo Abramowiczówna, bo jest nieślubnym dzieckiem p. Abramowiczowej, z domu Werchowskiej, żony kapitana rosyjskiego z Kijowa. W r. 1898 Werchowska w Charkowie poślubiła Tomaszewskiego, który już w r. 1894 ożenił się w Petersburgu z dr. medycyny, p. Zofią Hoffmann, żyjącą dotychczas. P. Hoffmann w parę miesięcy „mniej miodowych” po ślubie opuściła Tomaszewskiego, przekonawszy się, z kim ma do czynienia. W ten sposób na Tomaszewskim ciąży także zarzut bigamii.

Tomaszewski jest synem wieśniaka z Królestwa Polskiego, od młodości żył tylko z kradzieży i „wyrabiał się w tym fachu”. Drezno, Monachium, Paryż,

Berlin, Petersburg, Warszawa, Łódź, Kijów, Charków, Moskwa i t. p., to były etapy ustawicznych podróży Tomaszewskiego, który przyjeżdżał tam, mieszkał przez miesiąc, dopuszczał się jakiejś śmiałej kradzieży i zniknął natychmiast z horyzontu. W r. 1886 — jak wiadomo — spełnił wielką kradzież w Warszawie, za co skazany został na 12-letnią zsyłkę na Sybir. Ten pobyt na Syberii za kradzież Tomaszewski usiłuje tłumaczyć prześladowaniem za patriotyzm.

W śledztwie Tomaszewski wypiera się zarzucanych mu zbrodni, natomiast Werchowska przyznaje iż wiedziała o tem, że Tomaszewski kradł i żył z tych kradzieży, ale zarazem oświadcza, że Tomaszewski nigdy nie chciał poinformować ją o stanie interesów, które nazywał interesami giełdowymi.

Pożar lasu. W Uryczu obok Sehadnicy wybuchł gwałtowny pożar lasu skutkiem nieostrożności pewnego robotnika, który rzucił zapalnik na świeży żrąb; w pół godziny potem przeszło 30-morgowa przestrzeń przedstawiała się jako morze płomienne. Po całodziennych wysiłkach personelu kopalni w Uryczu i Sehadnicy powiodło się pożar groźny zlokalizować; tak, tylko ów 30-morgowy żrąb, a w tem do 2.000 sągów drzewa padło pastwą pożaru.

„Poradnik dla leczących się w Truskawcu”, II. wydanie 1900, 8^o str. 64, wydał dr. Edw. Krzyżanowski. Spora ta książeczka zawiera wiadomości cennych wskazówek, które przydadzą się nie tylko tym, co w Truskawcu szukają ulgi dla cierpienia, lecz każdemu wogóle, kto udaje się do zdrojowisk, zwłaszcza solankowych. Specjalnie dla truskawieckich kuracjuszy kompendium to jest wprost niezbędne. Poradnik ulżony w formie praktycznych pytań i odpowiedzi. Do dostania w zakładzie kąpielowym w Truskawcu i u autora.

Ułaskawienie. Cesarz ułaskawił Wojciecha Węgrzynowskiego 22-letniego szewca z Koniuszowy pod Nowym Sączem, skazanego za zamordowanie handlarza bydła Menkesa Grüna na śmierć, a sąd zamienił mu karę na 20 lat ciężkiego więzienia, obustronnego postem co miesiąc, a ciemnicą raz w rok, w dniu popełnienia zbrodni.

Bankructwa. W Nowym Sączu osadzono w więzieniu śledczym Aschera Friedmanna, właściciela handlu korzennego, pod zarzutem oszukiwania bankructwa. Wstrzymał on bowiem wypłaty jeszcze przed dwoma miesiącami i zbiegł do Frankfurtu n. M., gdzie starał się o uzyskanie listu żelaznego, celem powrotu do kraju — nie uzyskawszy go jednak, przyciśnięty nędzą, sam powrócił i zgłosił się do sądu obwodowego, poszukującego go listami gończymi.

W skutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem w stajni przez parobka St. Nowaka, wybuchł pożar w karczmie dworskiej w Wydrnej, powiatu brzozowskiego, dzierżawionej przez Eliasza Puka. Pożar zniszczył karczmę wraz z zabudowaniami i zapasami zboża. Ogólna szkoda wynosi 4.000 koron, z czego tylko budynek karczmy ubezpieczony był na 1.200 k.

Samobójstwo. W Tęgorozu, powiatu nowosądeckiego, wskoczyła Katarzyna Pasioneł do Dunajca i utopiła się. Powodem samobójstwa były niesnaski domowe, które między nieszczęśliwą, a jej mężem od dłuższego już czasu istniały.

Morderstwo. Z Nowego Targu piszą nam: Dnia 29 kwietnia zabił w Skrzypnem Jan Jamrych swoją żonę Maryannę. Dochodzenie karno-sądowe wdrożono.

Nowy Sącz, 9 maja. Dziś wybuchł tu w realności Ehrlichów, ubezpieczonej w Krak. Towarzystwie ubezpieczeń, groźny pożar, który jednak dzięki energicznej akcji straży ogniowej pod kierunkiem naczelnika p. Jesicy wnet zlokalizowano. Spłonął tylko skład skór Arona Franka, ale struty są nieznaczne.

Kałuż, 10 maja. Na budowę sali „Sokoła” odbędzie się w sobotę 12 maja przedstawienie amatorskie z programem: „Stryj przyjechał”, komedia w 1 akcie Koziembrodzkiego i „Łobzowanie” Ancezyca

II administracji naszej złożył dla Towarzystwa oficyalistów prywatnych J. K. 30 kor.

Festyn na dochód wdów i sierót po członkach stowarzyszenia mieszczan lwowskich pod wezwaniem błog. Jana z Dukli odbędzie się 24 maja na Strzelnicy.

Zjazd po 25 latach kolegów, którzy w r. 1875 zdali maturę w gimnazjum św. Anny w Krakowie, odbędzie się dnia 7 czerwca br. w Krakowie. Koleżki, którzy nie otrzymali imiennego zaproszenia, zechcą adresy swe nadesłać jak najrychlej do dra Buzdygana (Kraków ulica Bracka 8).

Panorama Ractawie na placu powstawowym zwiększyć można od dnia 16 b.m. codziennie za znójną opłatą wstępu po 25 cent. od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 ct. od osoby

Zmarli: We Lwowie: Franciszka z Wagnerów Wiszniewska, lat 44; Julia z Hassmanów Kowalska, wdowa po właścicielu ziemskim, przeżywszy lat 75.

W Gładyszowie: Wincenty Wilusz, właściciel dóbr Kąseczna, lat 85.

Zjazd koleżeński b. uczniów gimnazjum tarnowskiego, którzy w r. 1889 uczęszczali do VII. klasy, względnie w r. 1890 składali egzamin dojrzałości, odbędzie się dnia 6 czerwca b. r. o godz. 9 przed południem, w gmachu gimnazjalnym w Tarnowie. Na zgłoszenia, które przyjmuje dr. Hieronim Potok, lekarz miejski w Brzostku, roześle się listownie szczegółowy program.

Dr. Roger Battaglia. **Dr. Hieronim Potok.**

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 11 b.m. po raz pierwszy: „Ciotka Karola”, krotkoczwila w 4 aktach T. Brandona

W sobotę 12 b.m. o godzinie 3^{1/2} popołudniu: „Dzielnica z Olesiova”, komedia w 4 aktach Przybylskiego

W sobotę o godzinie 7^{1/2} wieczorem: „Sprzedana narzeczona”, opera komiczna w 3 aktach Smetany.

W niedzielę 13 b. m. o godzinie 3^{1/2} popołudniu: „Oj ci teściowie!” krotkoczwila w trzech aktach z węgierskiego Arpada Gabanyi.

W niedzielę wieczorem: „Gejsza”, operetka w 3 aktach Sidney Jonasa.

W poniedziałek 14 b.m. przedstawienie celem pożegnania dyrektora Ludwika Hellera.

We wtorek 15 b. m.: „Locandero”, opera komiczna w 3 aktach Suppého.

We środę 16 b.m. po raz pierwszy: „Sądy Boze”, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Opowieści Hoffmana” osiągnęło liczny zastęp miłośników tego arcydzieła Offenbachowskiego, czarującego zarówno zagadkowym nastrojem, jak niewyczerpaną pomysłowością melodyj. Od przesłanego prologu aż do III. aktu, którego muzyka formalnie przykłada i niewolniczo każe słuchaczom podążać za sobą, publiczność znajdowała się w stanie ciągłego podniecenia estetycznego. „Opowieści”, mimo szeregu lat, jakie mają za sobą, są jakby stworzone dla współczesnego słuchacza, który w utracie szuka dróg tajemniczych, wiodących daleko od rzeczywistości, w otchłań, pełne bolesnych wirów, niewysłowionych tęsknot i nieskończonych perspektyw. I wykonanie opery, pominiawszy jakieś techniczne drobniaczki, odpowiadało jej wysokiej wartości. Panna Bohussówna zdawała się spiewać ponury akt III. całą swoją istotą duchową. Nic doskonalszego, nie głębszego nie mogłaby stworzyć żadna artystka. Demoniczny Miracolo p. Boguckiego, Hofman p. Malawskiego i maryoneta p. Kliszewskiej wywarli najsilniejsze wrażenie na słuchaczach, którzy wogóle mogli wczoraj mówić tylko o nadmiarze wrażeń.

Cykl dzieł Słowackiego zamierza w najbliższym czasie wystawić teatr krakowski. Dane będą przez tydzień codziennie utwory Słowackiego: „Mazepa”, „Kordyan”, „Sen srebrny Salomei”, „Złota czaszka”, „Balladya” itd.

Z ziem polskich.

Naturalni przywódcy narodu. Z Poznania nadchodzi znowu wiadomość o sprzedaży ziemi polskiej Niemcom. P. Zygmunt Rożński sprzedał komisji kolonizacyjnej dobra Padniewo, położone w powiecie mogilnickim, obszaru 3.000 morgów, które przez 80 lat były w rękach jego rodziny. Równocześnie sygnalizują z wielu stron układy o sprzedaż majątków polskich, jeżeli nie komisji kolonizacyjnej, to osobom prywatnym, Niemcom i żydom, nierez przedstawionym przez komisję. Pisma poznańskie z ubolewaniem i oburzeniem konstatają nowy paroksyzm wyzbywania się ziemi rodzimnej, jaki ogarnął Poznańskie.

Humorystyka prześladowań. Z Żytomierza, stolicy Wołynia, piszą: Bieda zawsze z naszym nieszczęśliwym polskim językiem, który jest zmorą, stale trapiącą rusyfikatorów wszystkich odcieni. Istnieje tu mnóstwo rozporządzeń miejscowych gubernatorów, skierowanych przeciwko polskiemu językowi, które nie mają mocy prawa, a obowiązują tylko siłą inercji. Te zakazy dochodzą często do absurdu, gdyż nie jest bowiem np. zupełnym absurdem, aby w miastach zaludnionych niemal wyłącznie przez Polaków i żydów, gdzie Rosjanie stanowią tylko żywioł urzędniczy, nie wolno było na szyldach sklepowych używać polskiego języka!

Za ostatniego tu n. p. gubernatora-polakożercy Jankowskiego, któryś z prawowitnych czynowników odkrył był naraz w Żytomierzu nowy „polski bunt” i naturalnie wnet pospieszył z donosem — tak, że aż sam ów gubernator osobiście poleciał na miejsce. I cóż się okazało? Oto jakimś cudem jedynie dotąd ocalały na całe miasto... dwa stare napisy polskie na magazynach, jeszcze z przed roku 1863: „Jubiler Samborski”... i drugi „Reparacya parasoli”... aż cztery polskie wyrazy! Naturalnie, natychmiast usunięto nie bez grzywny ze strony przestępców... tak buntownicze zgorszenie — i odtąd już ani słówka po polsku na szyldach Żytomierza dojrzeć nie było można.

Aż oto dnia pewnego krawiec, otworzywszy przy jednej z ulic głównych śródmieścia swój zakład, przyodubia go szyldem, wprawdnie w języku francuskim, bo ten, jak również niemiecki, jest tolerowany, ależ co poczęć z fatalnem słowiano-polskiem nazwiskiem „Pudelko”, nie dającem się ani zmniejszyć... oni do piśmowni rosyjskiej zastosować? I tak „Tailleur Pudelko” wyrzynać musiał całą walną wojnę z policją, usiłującą gwałtem przerobić go na „Pudelko”... przyczem tem się podobno obronił, że on jest przecie nie pudel — pies (sobaka), ale pudelko („koroboczka”) i że na pochodzenie swej osoby od pudłów się nie zgodzi.

Ostatniemi jednak czynami podobne „wykroczenia” nieco się już łagodniej traktuje, przynajmniej za pierwszy raz grzywny się nie płaci... a bywają i inne wypadki. Tak n. p. gdy doniesiono b. gubernatorowi generalowi Trepow, że jakiś fryzjer, tuż naprzeciw pałacu gubernatorskiego, obok szyldu w języku państwowym, umieścił polski „Salon dla panów” — generał przeszedł się z pałacem do tego fryzjera, kazał się ogolić, zapłacił... i napis ów polski pozostał do dziś nienaruszony.

Dodajmy, że więcej nadto ani słówka polskiego w grodzie nadteterowskim, prócz chyba na sali mu-

um wolińskiego na srebrnym najwspanialszym i naj-
 gniejszym w wieńcach, złożonych w dzień odkrycia
 omnika Puszkina. z napisem: „Wielkiemu poecie
 słowiańskiemu A. Puszkiniowi — od Polaków m. Ży-
 lomierza”.

Polacy w obczyźnie.

Wśród jankiesów. Społeczeństwo polskie
 w Ameryce straciło jednego z najwybitniejszych pra-
 cowników. Przed dwoma tygodniami zmarł w Chicago
 M. Sadowski, były sekretarz generalny Związku naro-
 dowego polskiego i redaktor *Dziennika Narodowego*,
 po dwutygodniowej chorobie, spowodowanej wyczerpu-
 jącą pracą na Sejmie nadzwyczajnym Związku, gdzie
 występował w roli rzecznika komisji konstytucyjnej.

S. p. Sadowski urodził się w Warszawie w roku
 1857. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do uniwersy-
 tetu warszawskiego, najpierw na wydział lekarski, po-
 tem na prawny. W r. 1881 wyjechał do Ameryki,
 gdzie objął redakcję *Gazety Chicagowskiej*. Później re-
 daktował liczne pisma, aż do czasu, kiedy go powołano
 na urząd generalnego sekretarza Związku narodowego.
 Polonia w Buffalo ma Sadowskiemu wiele do zawdzię-
 czenia. Był on jednym z założycieli istniejącej tam
 biblioteki, która jest najlepiej wyposażoną biblioteką
 polską w Stanach Zjednoczonych.

Zwłoki zmarłego pochowano w grobie familijnym
 w Buffalo.

Z obcych stron.

Filozof bilardzista. O Herbercie Spencerze,
 który niedawno skończył 80 rok życia, opowiadają
 następującą anegdotkę: Sławny filozof jest namiętym
 zwolennikiem gry w bilard. Gdy więc raz pewnego
 zwykły jego partner w klubie z jakiegoś powodu się
 nie jawił, ofiarował się niecierpliwie wyczekującemu
 filozofowi jakiś młody człowiek z propozycją zagrania
 partii bilardu. Spencer, jakkolwiek nie zły gracz, został
 w dwu partjach na głowę pobity i tak się zirytował
 skutkiem tej porażki, że rzucił kij bilardowy i zawołał
 do swego partnera: „Młody panie — musiałeś się
 w życiu bardzo mało oddawać nauce — gdyż tak grać
 może tylko ten, co całą swoją młodość przebumblował”.

Zmarli z przestrachu. W pobliżu miasteczka
 Taddington w Anglii wydarzył się dziwny wypadek.
 Dwu młodych cyklistów wypożyczyło sobie ubiegłej nie-
 dzieli od znajomego „tandem”, na którym nigdy nie
 jeździli. Maszyna ta nie miała hamulec i kiedy właście-
 ciel usłyszał, jaką drogą mają jechać młodzi ludzie,
 zwracał ich uwagę na znaczny spadek drogi w pewnym
 miejscu i radził, aby przez ten kawałek szli pieszo,
 prowadząc tandem za sobą. Przyszli rady tej usłu-
 chać, jednakże nie uczynili tego i życiem przypłacili
 nierozwagę. U stóp wyniosłości znaleziono trupy obu
 młodzieńców. Przy oglądaniu zwłok nie zauważył le-
 karz na jednym trupie żadnych ani wewnętrznych, ani
 zewnętrznych obrażeń. Młody człowiek zmarł prawdo-
 podobnie z przestraszenia, co dało się poznać z kurczowo
 zacisniętych zębów i z wykrzywionych rysów twarzy.

Szewe - milioner. W r. 1833 przybył do Chi-
 cago młody Silas Coob i założył tam pracownię szew-
 ską. Żył on bardzo skromnie, a za zaoszczędzone pie-
 niądze zakupywał tereny w miejscu, na którym two-
 rzyła się później główna ulica miasta, Lake street.
 Oprócz obuwia, zaczął Coob wyrabiać uprzęże dla koni
 i doprowadził do tego, że w r. 1867 uchronił już za
 najbogatszego obywatela w mieście. Był później jednym
 z założycieli gazowni, brał akcje kolei żelaznych i
 ulicznych; nie brakło go w żadnym większym przed-
 sięwzięciu. Zmarł w 88 roku życia, pozostawiając
 około 300.000.000 dolarów spadku. Na uniwersytet
 chicagowski zapisał Silas Coob milion dolarów; cieszył
 się on wdzięcznością biednych, których przez całe ży-
 cie wspierał szczerą ręką.

Z sali sądowej.

Przemyśl, 11 maja.

(Burzliwy pogrzeb).

O godz. 8½ rano wypełnia się już sala roz-
 praw; wstęp dozwolony tylko za biletami. Tuż przed
 godz. 9-tą jawi się trybunał, któremu przewodniczy
 radca s. k. dr. Mandybur. Miejsce oskarżyciela pu-
 blicznego zajmuje zastępca prokuratora p. dr. Szallay.
 Za stołem obrońców zasiadli pp.: adw. dr. Iskrzycki,
 dr. Glanz, dr. Bleicher, dr. Czerlunczakiewicz i dr.
 Spät, i obrońcy w sprawach karnych pp.: dr. Lieber-
 mann, dr. Michaleski, dr. Dydeczak, dr. Nussbrecher
 i Wacław W. Reger.

Wchodzą oskarżeni, a to: Stanisław Telega,
 przedmieszczanin, lat 30, Katarzyna Gubusowa, wła-
 ścielka realności, lat 37, Ignacy Kleban, l. 20, ślu-
 sarz, Michał Rogowski, murarz, l. 36, Józef Skromni-
 kiewicz, zarobnik, l. 24, Józef Drapata, murarz, lat
 18, Michał Kustra, zarobnik, l. 24, Grzegorz Schnei-
 der, cieśla, l. 48, Jan Bąk, zarobnik, l. 27, Jan
 Paszkiewicz, zarobnik, l. 30, Józef Kliszewski, za-
 robnik, l. 40, Mikołaj Zabłocki, zarobnik, l. 31, Jan
 Zaremba, zarobnik, l. 29, Wincenty Wojechowski,
 murarz, l. 21, Julian Rychlicki, cieśla, l. 35 i Szy-
 mon Wityk, urzędnik pow. Kasy chorych, lat 25.

Odczytano akt oskarżenia, w którym prokura-
 tora państwa obwinia: Telegę, Gubusową, Kleban,
 Rogowskiego, Skromnikiewicza, Drapatę, Kustrę,
 Schneidera, Bąkę, Paszkiewicza, Kliszowskiego, Za-
 błockiego i Zarembę o zbrodnię gwałtu publicznego,

przez złośliwe działania wśród okoliczności szcze-
 gólnie niebezpiecznych, określonej § 87 u. k., popeł-
 nioną przez to, że 2-go lutego b. r., przy sposobności
 pogrzebu s. p. Gembalika, wymuszając na zwierz-
 chności kościelnej r. k., aby wysłała kapłana, kon-
 dukt pogrzebowy aż na cmentarz prowadzić mające-
 go, przez rozmaite, z złośliwości przedsięwzięte czyn-
 ności, spowodowali niebezpieczeństwo dla życia, zdro-
 wia i ciała osób trzecich, tudzież dla cudzej własno-
 ści w większych rozmiarach;

Wocichowskiego o zbrodnię gwałtu publiczne-
 go, przez złośliwe działania wśród okoliczności szcze-
 gólnie niebezpiecznych, w § 87 u. k. określonej i o
 zbrodni gwałtu publicznego przez gwałtowne najście
 na cudze dobro nieruchome określoną w § 83 u. k.,
 popełnioną przez to, że 2 lutego b. r. przy sposo-
 bności pogrzebu s. p. Gembalika, wymuszając na
 zwierzchności kościelnej r. k., aby wysłała kapłana,
 kondukt pogrzebowy aż na cmentarz prowadzić ma-
 jącego, przez rozmaite ze złośliwości przedsięwzięte
 działania, spowodowali niebezpieczeństwo dla życia,
 zdrowia i ciała osób, tudzież dla cudzej własności
 w większych rozmiarach i że przy tej samej sposo-
 bności z pominięciem zwierzchności z dobraniem wię-
 cej ludzi, na dom i pomieszkanie s. p. ks. biskupa dr.
 Łukasza Ostoi Solecckiego napadł i tam na jego
 osobie, mieniu i rzeczach gwałt wyrządził, już to dla
 osiągnięcia rozszereżonych praw, już to dla dogodzenia
 nienawiści;

wreszcie Rychlickiego i Wityka o zbrodnię
 gwałtu publicznego z § 87 u. k., o zbrodni gwałtu
 publicznego z § 83 u. k., o zbrodni obrazy religii,
 w § 122 d. u. k. określonej, popełnioną przez to, że
 d. 2 lutego br. na cmentarzu podczas pogrzebu s. p.
 Gembalika wykonaniu praktyk istniejącej w państwie
 religii, przeszkody czynili i o występki obrazy pra-
 wnie uznanego kościoła w § 303 u. k. określonego,
 popełniony przez to, że na cmentarzu ks. Ingrama,
 przy odbywaniu przez niego czynności służbie bożej
 poświęconych obrazili.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Jubileusz uniwersytetu krakowskiego.

Kraków, 11 maja. Wczoraj zebrało się około
 dwudziestu kilku starszych cechów pod przewodni-
 ctwem p. Piotra Kosobuckiego. Obrady dotyczyły się
 nad sposobem wzięcia udziału w uroczystości jubi-
 leuszu jagiellońskiego.

Uchwalono następujący program: 1. Urządzić
 nabożeństwo. 2. Sporządzić książkę pamiątkową,
 której karty byłoby opatrzone napisami cechów. 3.
 Złożyć wieniec, którego liście pochodziłyby każdy od
 osobnego cechu.

Do nadsyłania kart do książki pamiątkowej i
 liści do wieńca mają być zaproszone wszystkie ce-
 chy polskie.

Wybrano komitet z 4 członków, który ma się
 zająć urządzaniem uroczystości.

Dziś udała się deputacja starszych do rekto-
 ra uniwersytetu hr. Tarnowskiego, w celu porozu-
 mienia się z nim co do obchodu uroczystości jubi-
 leuszu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 11 maja. (Godzina 1.) Koło polskie
 zebrało się dziś na posiedzenie o godzinie 10 rano.
 Obecni byli także minister Piętak, członkowie
 Izby panów Biliński, Zaleski i Wodziecki.

Prezes Jaworski powitał nowego członka
 Koła polskiego, hr. Szeptyckiego, a następnie
 poświęcił kilka gorących słów wspomnieniu s. p. br.
 Ziemalkowskiego, którego imię świetnie jest zapi-
 sane w historii narodu. „Dla narodu cierpiał i słu-
 żył — mówił Jaworski. — Był także prezesem Ko-
 ła polskiego. Jedynym hasłem w jego działalności
 było dobro narodu.”

Następnie zawiadomił prezes Koło, iż swego
 czasu wysłał do wdowy po br. Ziemalkowskim imie-
 niem Koła polskiego telegram kondolacyjny i zło-
 żył wieniec na trumnę.

Dalej poświęcił prezes kilka słów zmarłym
 dostojnikom kościoła: Kułowskiemu, Morawskiemu
 i Łobozowi.

W dalszym ciągu wywodzi prezes Jaworski, że
 od trzech lat parlament z powodu zajść w Izbie nie
 funguje należycie. Z tego powodu komisja budżeto-
 wa także jest pozbawiona swej działalności.

Prezes Jaworski oświadczył, iż dochodzą do
 niego setki listów i petycji, szczególnie od egzeku-
 torów podatkowych, żądających stabilizacji.

Ks. Pastor atakuje w gwałtowny sposób zbie-
 ranie podatków ze strony egzekutorów i zarząd po-
 datków krajowych.

Dalej omówiono także sprawę strejku rolnicze-
 go w Mielnicy. W dyskusji brali udział pp.: hr.
 Dzieduszycki, Abrahamowicz i Lewicki.

Na popołudniowym posiedzeniu przeprowadzona
 będzie dyskusja polityczna, zapewne, jak to zwykle
 bywa, tajna.

Sytuacja.

Wiedeń, 11 maja. Jak słyhać, odrzucenie
 propozycji, zrobionych przez p. Jaworskiego,
 imieniem prawicy, celem zwalczania obstrukcji cze-
 skiej, jeszcze nie nastąpiło oficjalnie ze strony
 lewicy.

Przewodniczący klubów lewicy ma się udać
 w tej sprawie do p. Jaworskiego.

Ze względu, iż obrady jeszcze nie są ukończo-
 ne, stanowcza odpowiedź jeszcze nie nastąpiła. Ro-
 kowania trwają dalej.

Wiedeń, 11 maja. Wczoraj po posiedzeniu
 Izby posłów odbyło się posiedzenie rady gabinetowej
 i trwało dwie godziny.

Następnie udał się minister Hartel do cesarza
 na audyencję.

Dymisya min. Rezeka.

Wiedeń, 11 maja. Jak słyhać, dymisya mi-
 nistra Rezeka wręczona została już cesarzowi. Ce-
 sarz dotychczas nie wydał jeszcze rozstrzygającej
 odpowiedzi, oczekują jej w najbliższych dniach. Re-
 zek przyjętym został na audyencji u cesarza.

Dziwaczny wniosek.

Wiedeń, 11 maja. Jak się dziś ze stenogra-
 ficznych protokołów przekonano, znajduje się między
 wczorajszymi wnioskami także jeden bardzo dziwa-
 czny, dotyczący ustawy językowej. Jest to niejako
 projekt ustawy, a zawiera dwa paragrafy:

§ 1. Wszystkie 8 języków w monarchii, t. j.
 niemiecki, czeski, polski, słoweński, kroacki, ruski,
 włoski i rumuński, ogłasza się jako języki pań-
 stwowe.

§ 2. Od roku 1900—1950 ma język niemiecki
 być językiem pośredniczącym.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 11 maja. Wszystkie sklepy, teatra,
 kawiarnie są pozamykane. Ulicami przeciągają tłumy,
 obrzucając kamieniami domy. Także w wielu
 miejscowościach na prowincji pozamykano sklepy
 z obawy przed rabunkiem.

Walencya, 11 maja. Tłum urządził w kilku
 miejscach barykady. Żandarmeria przywitana zosta-
 ła gradem kamieniami i strzałami z broni palnej. Dwóch
 żandarmów jest rannych. Następnie odpowiedziała
 żandarmeria na ogień, zdobyła barykady i przywróci-
 ła spokój.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Durban, 11 maja. Wojska angielskie rozwi-
 jąją w Natalu energiczną działalność. Cenzura nie
 przepuszcza żadnych telegramów, donoszących o ru-
 chach wojsk.

Zabicie służącego.

Kraków, 11 maja. W sprawie Jana Łapiń-
 skiego, właściciela hotelu europejskiego, który miał
 zabić swego służącego Słowienkę, śledztwo w toku.
 Przesłuchiwany Łapiński wypiera się winy, przyznaje
 tylko, iż uderzył Słowienkę dwa razy po plecach
 trzepaczką trzcinową. Śledztwo prowadzi komisarz
 Jasiński.

Katastrofa przy budowie.

Zborów, 11 maja. Przy budowie cerkwi w Pro-
 sówcach, zawaliło się sklepienie, przyczem murarz
 Wrzeszcz odniósł ciężkie uszkodzenia. Dwaj robotnicy
 lekko ranni.

Piechotę do Hamburga.

Tarnopol, 11 maja. Partya, złożona ze stu
 chłopów rumuńskich, wyruszyła do Hamburga pie-
 chotą, wszyscy zaopatrzeni są w karty okrętowe do
 Ameryki.

Proces wielicki.

Kraków, 11 maja. Na dzisiejszej rozprawie
 postawił trybunał 16 pytań przysięgłym. Pytania od
 1—9 dotyczą wszystkich obwinionych i obejmują zbro-
 dnię oszustwa przez przyjmowanie do eskontu i eskon-
 towanie fałszywych weksli, albo opiewających na
 osoby nie istniejące.

Pytanie 10 odnosi się do Kompita i obejmuje
 zarzut, iż Kompit sam zeskontował 26 weksli przez
 siebie podrobionych.

11 pytanie również dotyczy Kompita i obej-
 muje zarzut fałszowania ksiąg, rachunków i bi-
 lansów.

Pytania 12 i 13 dotyczą Kocha i Nowackiego
 i obejmują zarzut współwiny w zbrodni objętej 11
 pytaniem.

Pytania 14, 15 i 16 dotyczą Kocha, Nowackie-
 go i Kompita i obejmują zarzut lekkomyślnego, mar-
 notrawnego udzielania kredytów, przez co Kasa zo-
 stała narażona na niewypłacalność.

Obrońcy żądali rozmaitych poprawek do pytań,
 poczem udał się trybunał na naradę.

O godzinie 12½ trybunał z narady jeszcze nie
 wrócił.

Nieludzki nauczyciel.

Wiedeń, 11 maja. Przed trybunałem państwa
 odbywa się obecnie rozprawa nauczyciela szkoły lu-
 dowej, Krüdl, w Czechach, w gminie Jiezin,
 który skarży kraj o zapłacenie mu 6.900 kor., z po-
 wodu bezprawnego spensjonowania go.

Zastępca Wydziału krajowego oświadczył, iż
 spensjonowanie Krüdl jest zupełnie usprawiedliwio-
 nem, ponieważ obchodził się w sposób nieludzki
 z uczniami, czego są dowody.

Podał fakty, jak n. p.: jednego ucznia uderzył
 w twarz i wybił mu dwa zęby. Gdy raz dziecko
 przyszło do szkoły z długimi i brudnymi paznoga-
 mi, przyszoł Krüdl dziecku ręce przez paznokcie
 do ławki i dziecko musiało w ten sposób siedzieć
 przez cały czas trwania nauki.

Wyrok zapadnie w poniedziałek.

NADEŚLANE.

Publika „NADEŚLANE“ nie pochodzi z redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przymiemy.

Lecznica dra A. Tarnawskiego

w Kosowie, (stacja kolei Zabłotów) 1996

otwarta od 1 maja. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dietetyczne na sposób dra Lahmanna.

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca

W Zakopanem stacja kolei.

otwarty cały rok. — Ceny przystępne. Oświetlenie elektryczne.

Somatosa.

rozpuszczalne białko mięsne.

jest według zdania pierwszorzędnego lekarzy „idealnym preparatem odżywiającym“ dla chorych i osłabionych. Działa zbawienne na nerwy i rozrost mięśni.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SOMATOSA

w najlepszym Sherry, nazwana

„Roborans“, znakomity środek wzmacniający. Apotheke, Wien I. Operngasse 15.

1736

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27.

Piszczyany

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpiei według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosownie kąpiele błotne lokalne z niezrównanym skutkiem. Prospektu rozsyła zarząd. Okolica górysta.

Lekarz ordynujący: Dr. Al. Teichmann
do 15 maja: od 15 maja:
Kraków, Rynek gł. Piszczyany na Węgrzech.

Notaryusz w Śniatynie poszukuje SUBSTYTUTA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób uczcili pamięć śp. męża mego i mułe w tych ciężkich chwilach okazałi współczucie, na tej drodze zasługuję serdeczne „Bóg zapłać“.

Marya Dziopińska.

Ck. uprz. Riunione Adriatica di Sicurta

w Tryeście.

W sprawozdaniu rachunkowym, przedłożonym dn. 3 maja Walnemu Zgromadzeniu, uczczono przede wszystkim pamięć zmarłego niedawno członka dyrekcji JE. barona Reinelta, który przez ówczesną wiek należał do dyrekcji Towarzystwa. Z zestawienia rachunkowego godne uwagi są następujące najważniejsze daty, odnoszące się do 61 roku rachunkowego (1899). Kontrakty o ubezpieczenie, zawarte w roku ubiegłym w dziale życiowym dosięgły kwoty 31,021,684 koron — w kapitałach ubezpieczonych 1,007,794 koron w rentach. Stan ubezpieczeń wynosił z końcem roku okrągłą sumę 205 milionów koron w ubezpieczeniach kapitałowych 538,639 w ubezpieczeniach rentowych. Tytułem premii zainkasowano 8,946,702 koron wypłaty za ubezpieczenia na wypadek śmierci i na wypadek dożycia wynosiły 3,987,533 koron, ponadto zarezerwowano na niezrealizowane szkody 769,887 koron. Rezerwy w premiach i przeniesienia premij w dziale tym wynoszą 53,643,679 koron.

Przychód premij działu dla ubezpieczeń od wypadków elementarnych (ogniowego i transportowego) wynosił 17,550,045 koron, za asekurację wydano 7,876,417 koron, — a na wypłatę szkód, po potrąceniu udziałów na reasekurację wydano 6,746,165 koron, podczas, gdy na niezrealizowane szkody zarezerwowano 989,040 koron. Rezerwy premij w obu tych działach wynoszą 10,125,294 koron.

Interes ogólny był tak dla Riunione, jak prawie dla wszystkich towarzystw krajowych i obcych w roku 1899 bardzo niekorzystny, a pomyślny wynik ogólnego obrotu interesów przypisać należy przychodowi z nagromadzonych rezerw, tudzież pomyślnemu rezultatowi, wynikłemu z bilansu działu życiowego. Ze zysku 1,002,488,75 koron pozostałego po przechowaniu 100,000 koron — na rezerwę podatkową, przekazuje się 200,000 koron, specjalnej rezerwy zysków działu życiowego, która przeszła na 2,000,000 koron wzrosła i wypłaca się tak, jak w roku ubiegłym dywidendę w kwotę 150 koron za akcję.

Rezerwy Towarzystwa wynoszą więcej,

jak 62 i pół miliona koron a mianowicie wynoszą rezerwy premij (na własny rachunek, tj. po potrąceniu reasekuracji) 55,226,356 koron, rezerwy zysków wynoszą 6,363,186 koron — i rezerwy kursów (po potrąceniu znacznej zmniejszenia wkładów kapitału, następnego w roku 1899) 989,978 koron.

W miejsce zmarłego prezydenta tryeściejskiej Izby handlowej barona Reinelta, wybrano pierwszego wiceprezydenta p. Franciszka Dimmera do dyrekcji Towarzystwa.

Generalna Agencja we Lwowie,

plac św. Ducha liczba 3.

Ck. uprzyw. RIUNIONE ADRIATICA di SICURTA przyjmuje także pod najprzystępniejszymi warunkami ubezpieczenia od gradobicia na rachunek założonego przez nią Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „MERIDIONALE“.

Rozalia Freundlich

Jakób Reh

Kraków

zaręczeniu

Kamionka strum.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę:	127—	zjadają:	128-12
Za 100 marek		58-50		58-80
20-trankowa		9-50		9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7-90 do 8-10. Pszenica na termin — do — Żyto gotowe 6— do 6-25. Żyto na termin — do — Owies obrotowy 5-50 do 6—. Owies na termin — do — Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browar. 6— do 6-50. Rżepak 11-25 do 11-50. Rżepak nowy 10-50 do 10-75. Groch pastewny 5-75 do 6—. Groch do gotowania 7-25 do 7-50. Wyka 6-75 do 7-00. Bobik 5-60 do 6—. Hreczka 9— do 9-50. Kukurydza nowa 8-50 do 7—. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-50 do 18—; paritas Turno na termin 16-75 do 17-50.

Uwaga. Uspokojenie niezmienne.

Wiedeń, 11 maja. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-35, Renta majowa 98-80, Węgierska renta koronowa 92-40, Akcja kredytowa 125-75, Kredytowe węgierskie 732—, Bank anglo-austriack 291—, Unionbank 587—, Bankverein 517—, Kaiserbank 4-9—, Kolej pań. 638-75, Lombardy 110-25, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne brom — Akcje tytoniowe 300— Alpi — 528—, Rima Muranya 608—, Prager Eisen 2200—, Losy tureckie 116— na wrzes. Ruble 250—, 20-trankow — do —, Banku Credit —, Transwaje — Akcje Banku hip. — 4-0 Gal pożycz. kr. z r 1893 —, 4-0 Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 11 maja. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 225-75, Disconto Comandit 185-70.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 11 maja. (Giełda zbożowa).

Pszemica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 8-06 do 8-08, pszenica na jesień 8-23 do 8-24, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 7-25 do 7-30, żyto na jesień 7-37 do 7-41, kukurydza na maj czerwiec 5-85 do 5-87, kukurydza na czerwiec lipiec 6— do 6—, kukurydza na lipiec sierpień 5-94 do 5-95, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 6-08 do 6-09, owies na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, owies na maj czerwiec 5-48 do 5-50, owies na jesień 5-59 do 5-62, rżepak na sierpień wrzesień 13— do 13-90, olej rżepakowy na wrzesień maj 34-50 do 35-50, olej rżepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja słaba.

Chłodno.

Budapeszt, 11 maja. Pszenica na kwiecień 0— do 0—, na maj 7-85 do 7-86, na październik 8-04 do 8-05, żyto na maj 6-95 do 7—, na październik 7-06 do 7-07, owies na maj 5-06 do 5-07, na październik 5-29 do 5-30, kukurydza na maj 5-62 do 5-63, na lipiec 5-00 do 5-69, rżepak na sierpień 12-80 do 12-95.

Tendencja dostateczna.

Ociepło.

Chęć silna.

Wiatr, zimno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 10 maja.

Ogólna sytuacja tutejszego targu pozostała niezmienną, brak ochoty iżywienia, oraz zredukowanie obrotów do granic minimalnych dają dokładny obraz aktualnego stanu tutejszej giełdy.

Przyznać jednak trzeba, że spekulacja sama przez się nie ponosi żadnej winy, gdyż tylko wpływ zewnętrzny sparaliżował zamierzoną przez nią akcję ku lepszeniu. W pierwszym rzędzie dotyczy to giełdy berlińskiej, która szczególnie w dziale akcji górniczych nie jest w stanie wyzwolić się z pod ujemnych wieści o stanie amerykańskiego targu żelaznego.

Nadto rozwinęła tam bardzo silną czynność partia zniżkowa, która swem bezwzględem postępowaniem chce powetować te straty, jakie poniosła wskutek długotrwałej haussy. Prócz Berlina oddziaływały silnie bardzo niepomyślnie wiadomości z parlamentu; spekulacja straciła wszelką nadzieję w powrót normalnych stosunków parlamentarnych i uważa już teraz wykonanie rządowego programu inwe-

stycyjnego za stracone. W tych warunkach wstrzymuje się spekulacja nie tylko z większymi operacjami, ale stara się też istniejące już rozwiąć, choćby ze stratą. W każdym dziale targu przeważały przeto sprzedaże, a dotkliwy brak nowych odbiorców wywoływał zniżkę przy każdej niemal transakcji. Dotkliwszą była tym razem zniżka w akcjach bankowych i kolejowych; w akcjach targu lokalnego była zniżka nieco mniejszą, wyjąwszy akcję towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, które spadły bardzo znacznie w skutek ujemnego wrażenia, wywołanego publikacją bilansu za rok ubiegły. Przekonano się bowiem, że żegluga sama żadnego dochodu nie dała i że gdyby nie półmilionowa subwencja rządu austriackiego i jaki taki dochód z kopalni węgla, musiano by zamknąć bilans znaczniejszym niedoborem.

Brody, 10 maja. (Zboże). Uspokojenie na tutejszym targu zbożowym w bieżącym tygodniu jest prawie takie same jak w zeszłym tygodniu, ceny żyta ciągle spadają, zwłaszcza dla towaru średniej jakości, wobec tego, że kupujący stoją ciągle w rezerwie. Hreczka i proso cieszą się żywszym popytem. Żyto ma przeważnie reflektantów dla zagranicy, hreczka zaś i proso dla kraju. Groch znajduje także rychło umieszczenie. Natomiast pszenica, której ceny w Rosji nie dopuszczają do kalkulacji ani dla kraju, ani dla zagranicy, leży prawie całkiem odłogiem.

Dowozy z Rosji wynosiły 6—8 wagonów dziennie.

Sprzedawano: pszenicę po 4-30 do 5-25 rubli, żyto po 3-50 do 4— rub., hreczkę po 5-60 do 5-80 rub., proso po 4-60 do 4-90 rub., groch po 3-75 do 4-25 rub., groch do gotowania średniej jakości po 5— do 6— rub., gr. Wiktorja po — do — rub., soczewicę po — do — rub., konopiane siemię po — do — rub.

Otręby pszenne po 3-10 do 3-20 rub., żytnie zaś po 3-25 do 3-30 rub.

Wszystko za 100 klg. transito a la riufusa, stacja kolejowa Brody.

Sinny mak (ocelony) po 20— do 23 zł., siwy zaś po — do — za 100 klg. transito brutto za netto.

Kurs rybacki w Krakowie. Za subwencję komitetu Tow. rolniczego, odbędzie się w Krakowie w dnach 30, 31 maja, tudzież 1 i 2 czerwca, czterodniowy bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, hodowców ryb, dzierżawców rewirów rybackich, oficyalistów prywatnych i nauczycieli.

Program wykładów obejmuje: a) Zarys biologii ryb stawowych i rzecznych; b) Chów ryb łososiowatych w rzekach i stawach; c) Hodowla karpia, lina, sandacza, węgorza i szczupaka w stawach; d) Budowa i urządzenie stawów; e) Gospodarstwo rybne w sadzawkach włościańskich; f) Zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich.

Z wykładami połączone będą demonstracje ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich i t. p. Ostatniego dnia odbędzie się wycieczka, w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliźszej okolicy Krakowa. Mniej zamożni uczestnicy kursu otrzymają na życzenie bezzwrotny zasiłek pieniężny na koszt podróży do Krakowa i z powrotem, tudzież utrzymanie w Krakowie przez czas trwania kursu.

Uczestnicy kursu zechcą się zgłosić listownie do podpisanego, najpóźniej do 22 maja, z podaniem nazwiska, miejsca zamieszkania i zatrudnienia i zaznaczyć wyraźnie, czy zamierzają korzystać z pieniężnego zasiłku.

W Krakowie 8 maja.

Z. Fischer.

c. k. inspektor rybactwa kraj. ul. Stachowskiego 88.

Stan zasiewów ozimych w Galicyi wschodniej jest nader niepomyślny. Jedynie tylko na lepszych gruntach dworskich wczesne zasiewy żyta i pszenicy są dobre, ale i te z przyczyny gorąca i poschnięcia powstrzymane we wzroście. Posucha już się daje dotkliwie odczuwać na Podolu up. w Trembowleskiem i koło Halicza. Na polach włościańskich, gdzie zwykle późno żyta sieją, jest ono rzadkie, liche i marmieje, albo też w ziemi zmarzało całkiem. Są okolice up. w Stryjskiem, Samborskiem, a nawet na doskonałych ziemiach w Przemyślskiem i Jarosławskiem, gdzie włóścianie dwie trzecie obsiewów żyta, a nawet część pszenicy przetracić byli zmuszeni i obsiewają przeważnie owsem, rzadziej jęczmieniem. Rżepak tylko w bardziej korzystniejszych położeniach wytrzymał.

Zresztą jest licho, mżerny lub wyginął. Nie lepiej — a raczej jeszcze gorzej jest z koniecznymi. Na znacznej przestrzeni kraju, zwłaszcza w środkowej części od podgórza w Stryjskiem, Samborskiem, Przemyślskiem, Jarosławskiem, Cieszanowskiem, wyjadły koniczyne myszy, i to nieraz doszczętnie — tak, że widoki na jej zbiór są bardzo słabe i poważna niechodź obawa braku paszy. Tak samo i ku wschodowi w okolicy Halicza i na samem Podolu koło Trembowli. Jedynie w samych górach i wyższym podgórzu, tudzież na Pokuciu, gdzie myszy mniej gnasowały, koniczyne są lepsze. Zasiewy jarych zbóż i grochu pokończono. — Ziemniaki sadzą na równinach suchszych, też i buraki. Rżesada kapusty zaledwie zeszła. — Kukurydzy nigdzie jeszcze w polu nie siano z obawy zimna. Porost tak powolny. — Z powodu spóźnionych obsiewów trudno o robotnika do zasadzania ziemniaków i siewu buraków.

Młynarstwo austriackie na wystawie paryskiej. Żaden młyn austriacki nie wziął udziału w wystawie paryskiej. Wiedeńska *Müller Zeitung* pisze o tem, iż stosunki młynów austriackich są takie, że nie mogą rachować na eksport. Brak zatem przyczyny realnej do obesłania wystawy. Z czysto zaś reprezentacyjnych względów ponieść duże koszty z wystawą polaczone, nie wydawało się wskazane, ponieważ te fundusze mogły być użytkowane w kraju, w walce o egzystencję.

Potężny pokład węgla brunatnych został odkryty w tych dniach w Niemczech środkowych, niedaleko Cello. Pokład jest położony ledwo 30 stóp od powierzchni i jest bardzo gruby, gdyż dochodzi do pomimo ciągłej roboty nie złożono go przewiercić. Próby tego węgla, posłane do urzędu górniczego w Klausthal, zostały uznane za bardzo dobre.

Wogóle widoczna jest teraz tendencja do większego użytkowania węgla brunatnych. Przez wielkie

podrożeńie węgla kamiennych, otworzył się zbyt dla węgla brunatnych, które przez długie lata były cukiem zaniedbane. Jeżeli tylko właściciele kopalin będą umieli zużytkować ten zwrot i nie popuszczą go przez złytnie podniesienie cen, to mogą stale opłacać pozyskane teraz miejsca zhytu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stefan Rosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 maja b. r.

Aleksander Kochański z Kijowa, Walery Tomczyński z Koloimna, Maksymilian Bursin z Budapesztu, Ferdynand Kohn z Paryża, Klemens Rubin z Wiednia, Eleonora Deling z Sokala, Leo Suchyński z Jasła, dr Aleksander Baczynski z Zawadowa, Franciszek Pick z Krosna, Bolesław Malczyński z Janowa, Hen-

ryk Zagarezyński z Stanisławowa, Antoni Stachowicz z Tarnopola, Marian Gasparski z Tarnowicy leśnej, Michał Maloncz z Gorlic, Piotr Bażanowski z Sorku, Władysław Helczyński z Bolechowa, Stanisław Domaradzki z Brzeżan, Franciszek Moor z Sanoka, Roman Tyszkowski z Dolchołki, ks. Włodzimierz Janowicz z Łuki, ks. Józef Burdard z Krakowa, ks. Józef Wysoczański z Iwaczowa, ks. Jarosław Mandyczewski z Zarwanicy, Stanisław Otowski z Żurawna, Adam Makomacki z Królestwa polskiego, Karol Frankowski z Wołynia, Witold Sulimski z Kaukazu, dr. Józef Braun z Kopyczyniec, Moryc Friedman z Krakowa, Leopold Fuchs z Wiednia, Moryc Weidler, Filip Lauter z Wiednia, Adolf Karl z Eipel, Ludwik Windischgratz z Wiednia, Moryc Sommerstein z Burkanowa, Konrad Voss z Białej, Zygmunt Reich z Rzeszowa, Marian Linde z Sanoka, Andrzej Turkul z Warszawy, Franciszek Mühle z Krakowa, Henryk Łowy z Wiednia, Izidor Schorr, Aleksy Petrof z Bukaresztu, Juliusz Baur z Nosowa, Maurycy Goldhamer z Dukli, Jakób Schapira z Stanisławowa, Chaim Mojżesz Herr z Monasterzysk, Jakób Metzger z Jarosławia, Izak Blatt z Janowa, Józef Kalmus z Krakowa, Michał Rubin z Wiednia.

Postuluchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy niedzieli i święta. — (Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli a prezidenta kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Selerowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpoł. wyjątkowo sądu krajowego; w niedzieli wyjątkowo dla urzędników z prowincji na popołudniu zgłoszeniu się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie sądowne, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna (katedra, przed którą Jan Kaimier z 1890 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk poświęcony świętemu, wzniesiony na pamięć uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół T. Marii Błogosławionej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w klasztorze Krzyża, arotunda w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropolska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kościoła z posągami św. Krzysztofa. — R. b. Wszelkie kościoły. Otwarte tylko nocą.

Znakomita gmachy w mieście: Gmachy: nowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki, — historyczny, na rynku, gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. historycznej. Namiotnictwo, Zakład Ormiański, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Pianańska Józefa, klasa oszczędności. — Wita świetlica akademii typograficznej „Słowa polskie”, co niedzieli od godz. 10. do 12. ss zgłoszeniu się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku a kop. „Unia” Matejki, wspaniały na pamięć 800-letni

rocznicy wiekopomnego Bojnu. — Park Strzyński czyli Kiliński. — Ogród miejski (Poljeński) w środku miasta. — Waly Petruszki wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — W. Gubernatorska przed Namiotnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Niemiecka wystawa wyrobów przemysłowych** krajowego otwarta codziennie w domu niemieckich (przy placu historycznym). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 50 ct. — **Niemiecka wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, i. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6. popoł. — **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Głowackich**. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 6 popoł. — **Muzeum historii Oświecenia** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa dla podróżnych i dorozek: kursa dalszyny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — za większą jazdę na koście 80 ct. — jazdy do rogatka, 2 konna 60 ct. — 1 konna 40 ct. — na Wysokim Zamku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 30 ct. — W porze nocnej, kursa dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnego o 6 ct. wyżej. Kurs taksy (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 m., do rogatka 80 ct., na Wysokim Zamku i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego północnego o 38 m. od czasu lwowskiego, watny od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:

z Krakowa osob. 6:10 rano, osob. 8:10 rano, posp. 1:35 w nocy, osobowy 5:45 wiecz., posp. 8:40 wiecz., osob. 8:45 wiecz. 2:31 pociąg w nocy.

z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:15 w nocy, posp. 3:20 w poranne, osobowy 5:17 posp., osob. 10:12. z Tarnopola. Brodów 8:— rano (na Podzamcze). z Czerniowiec osob. 6:20 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:45 w popoł., osobowy 5:55 wiecz., osob. 10:— w nocy, posp. 12:30 w nocy. z Strzyży osob. 8:05 rano, osob. 1:45 w popoł. 10:55 w nocy, osob. 12:05 w nocy. z Sokala osobowy 6:—, 8:15 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostan i z Belca). z Jarosławia osob. 11:45 przedpoł. z Janowa osob. 7:45 rano, os 12:55 w pop. 8:25 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez Łatawiewa, 9:21 w. od 1. czerwca do 15. września. z Brzuchowic osob. 6:45 rano (od 7. maja do 10 września), 8:15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca — 34 w. od 16. sierpnia do 10 września). z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10 września).

Ze Lwowa odchodzą:

do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano, posp. 2:55 w popołudniu, osob. 4:30 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:40 w nocy. do Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 6:30 rano, osob. 9:45 rano, posp. 1:55 popoł., osob. 11:— wiecz., do Tarnopola 7:33 wiecz. do Czerniowiec osob. 6:35 rano, osob. 9:55 przedpołudniem, posp. 2:45 popoł., osob. 9:10 po połud., osob. 10:40 wiecz., posp. 2:51 w nocy. do Strzyży osob. 6:25 rano, osob. 9:— przed poł., osob. 3:05 po połud., osob. 6:50 wiecz. do Sokala osob. 10:20 przed poł., osob. 1:25 wiecz. (przez wia i do Belca). do Tarnopola (na Podzamcze) osob. 7:42 wiecz. do Jarosławia osob. 8:30 popoł. do Janowa osob. 9:15 rano, osob. 1:25, od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września, 3:55 popoł. od 16. do 30. września, 9:12 wiecz. (od 1. czerwca do 16. września w święta). do Brzuchowic 5:45 rano (od 7. maja do 10 września).

z Janowa 2:45 (od 7. maja do 10 września), w święta 3:16 popoł. (od 7. maja do 10 września). do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 30. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

ze Lwowa osob. 4:31 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wiecz. z Naczu przez Suchę 6:58 rano, 4:47 popoł. z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7:53 rano. z Mszany dot. od 1 lipca do 30 września 7:40 wiecz. z Wieszki osob. 11:15 rano, osob. 3:50 wiecz. z Oświęcim na Skawinę osob. 11:01 przed poł., 8:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano. z Wiednia posp. 6:08 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:48 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., osob. 10:00 wiecz. z Trzebinie 11:50 w nocy.

z Krakowa odchodzą:

do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:44 popoł., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:— wiecz., osob. 10:50 w nocy. do Oświęcim na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł. do Oświęcim przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz. do Mszany dalej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. do Husiatyna przez Suchę 9:05 przed poł. do Wyrowa przez Suchę 7:55 wiecz. do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. do Wieszki mies. 1:18 popoł., mies. 8 wiecz. do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:11 popoł., posp. 10 wiecz. do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

W piątek dnia 11-go Maja 1900 roku.

Ciotka Karola

krótkowidła w 3 akt. z angielskiego Tomasza Brandona; tłum. M. Sachorowski.

OSOBY:

Lord Chesney, b. gubernator w Indyach
Stefan Spetique, adwokat
Jakob Chesney, stud. uniwersytetu w Oxford
Karol Wykham, „
Lord Baberley „
Brassey, służący Jakóba
Donna Lucy d'Alvadorez
Anna, kuzynka Spetiqua
Kasja Verduin, wychowanka Spetiqua
Ella Delahay, sierota
Maryna, służąca

p. Jaworski
p. Kwiatkiewicz
p. Wostrowski
p. Kliszewski
p. Walwski
p. Feldman
p. Cichocki
p. Jankowska
p. Ogińska
p. Rybicka
p. Modzelewska

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Anglii.

Początek o godzinie 7½.

COLOSSEUM

TEATR ROZMAITOŚCI

pod dyktando ERNESTA THORNA.

Wspaniały program.

Codziennie przedstawienie. — Występ najznakomitszych artystów świata. Japońska trupa *Riogoku*. Teatr *Kolibrow*. Krasucki ze swymi małpami. Sienor Ghezzi w nowej komedii. *Mad, Odesko*, malarka pinksion i dymem etc. — W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Początek o godzinie 8 wieczorem. Ceny biletów podane na afiszach. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników P. Lohna, ulica Karola Ludwika. 2501

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Port pan krótki, czarny, młody, prawie nowy, sprzedam. Husak, Piekarska 1. 16. 2539

Najtańszy magazyn mebli i największy wybór. ul. Teatralna 1. 22, Kutschales. 2568

Magiel w dobrym stanie tanio do sprzedania. — Wiedem, w Admin. „Słowa”. 2523

Szparagi ogrodowe rozsyła w dowolnej ilości Zarząd dóbr Zamczek, p. Zdziewicz, do 40 ct. za klg., co 10 dni ceny niższe. Odbiorcom przez cały sezon znaczny opust. Zamówienia adresować: Olearczyk, Zółkiew. 2508

Pomimo, że woda i rozhar o 30 proc. podrożyły sprzedają koldry i materace jak długo zapas starczy, po dawnych cenach! Skład i pracownia kolder i materaców Józef SCHUSTER, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis. (1937

Lodownie pokojowe poleca Feliks Książkiewicz na wystawie przem. krajow. i przy ul. Jagiellońskiej 1. 18. Cenniki na żądanie. 2112

Rynda majowa znakomita liptawska, ówier funtu 8 ct. tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ulica Batorego 2. Filia ul. Zielona 1. 4. 2334

Przerzuty francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanterijny Swarcowskiego w Tarnopolu, tuzin 150 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybne 3, 4 i 6 zlr. Towar świeży. 2385

200 maszyn do szycia do wyboru. Najlepsze do haftu. Ratami 66, gotówka 60 zł. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. Józef Iwanicki Lwów, Akademicka 26. 2494

Tanio do sprzedania: Młocarnia parowa Schutlo-wortha, najnowszego systemu, z lokomotywą angielską 6 kon., nową. Kocioł parowy rurkowy z rurą płomienną wewnątrz, z całą armaturą i inżynierem, prawie nowy, na 185 m. kw. ogrzewalni, z kominem żelaz 15 m., oszczędność opału 50 proc., dla gorzełni, kopalin i innych zakładów. Jedna pompa parowa i jeden motor parow. stojący, 4 konny w fabryce maszyn Stanisława Kostrzewskiego w Samborze. 2551

Interesy majątkowe i handlowe.

Sprzedam tanio piękny majątek ziemski, 600 morg. gleby pszennej w jednym kawałku z lasem. Gotówka 30,000 zł. Zgłoszenia „ABC” Agencja dzienników, Lwów, Pałac Hausmana. 2505

Apteka z obrotem 4,000 zł. jest do wydzierżawienia ewentualnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „J. S.” w Adm. „Słowa”. 2550

Brzuchowice. Willa obszerna do sprzedania. Agencja dzienników — Lwów, Pałac Hausmana 9. 2239

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy z osobną wchodem, dla dwóch panów z całym utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Sykstuska 58a parter. 2561

4 i 2 pokoje z przynależnościami, Chorzyczyna 21. 926

3 pokoje z kuchnią, zaraz do najęcia. Korallnicka 8. 2567

Letnie pomieszczenie

z ogrodem, na przedmieściu lwowskim, potrzebne od dn. 1 czerwca. Oferty uprasza się składać w Administracji pod „Urzednik”. 2557

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, łazienka z kompletnym urządzeniem, pokój dla służby, oświetlenie gazowe, do wynajęcia przy ulicy Ochronek 1. 4, w parterze, od 15 maja 1900. 2172

2 pokoje, z przedpokojem, wynajmę na stałe od 1-go czerwca. „S. H 4” p-r. Lwów. 2528

Pokój frontowy kawalerski piękny, do najęcia zaraz. Dominikańska 3. (2542

Umieszczenia różne.

Dr. W. KRETOWICZ ordynuje w Karlsbadzie, mieszka Haus Wurschau, Kaiserstrasse. 2240

CHOROBY weneryczne obojgu płci, zastarzałe, skorne choroby kobiece i narządu moczowego leczy ratykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopijne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8—10 i 2—6.

Medc. chirg. akusz.

Dr. R. Bierer leczy reumatyzm, chorobę angielską i wycieczenie u dzieci, plac Smolki 5, Ord. do 8—9 i 2—3 pop. 2469

Ujeżdżalnia.

Mickiewicza 1. 18. Właściciel Churbekoisset. Nauka jazdy dla pań i panów. Wypożyczalnia wierzchowców. Obecnie są tamże 2 znakomite objeżdżone wierzchowce damskie do sprzedania. 2564

Fabryka pierników przyjmuje zamówienia z prowincji od 2 koron, na żądanie wysła wzory pod firmą: Józef Walowski, Lwów-P. dzamecz, Tkocka 3. 2405

Nieznamy Pan, który d. 10 maja br. w południe różne losy w kantorze podpisanego kupił, zechce w własnym interesie podać jak najrychlej swój adres. Jakób STROH, Hetmańska 4. (2570

20.000 kilogramów soku malinowego 2460

malinowego

z jagód górskich, ma do sprzedania, także częściowo, droguerya

Jana Michnika w Bochni.

Aparat fotograficzny

BLYSKAWICA

zł. 190

którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletne fotografie sporządzać. Rozmiar 5x5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkimi przybarami z przystępnym polskim opisem w eleganckiej kasie zł. 190. — Większy aparat 7x7 z obiektywem i licznymi przybarami 3 zł. Wysyłka za pobraniem. Jedynie miejsce zamówienia:

M. RUNDRAKIN

Wien IX, Berggasse 3.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Magister farmacji poszukuje posady od 15 czerwca adres: Magister w aptece w Trembowli. 2552

Posady magazyniera, kasyera, pisarza, za kaucją szuka K. Bytkowski, doład zarządcą zamkniętej kopalni. Dzwiniacz, Sołotwina. 2461

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje do towarzystwa na wyjazd do kąpieli, lub zarządu. P-r. „M. S.” Lwów. 2509

b) Zaoferowane.

Urząd pocztowo-telegraficzny w Hłuboczku Wielkim, poszukuje praktykanta. 2556

Chłopca do praktyki poszukuje cukiernia Dez. Scholza w Przemyślu. 2555

Magister farmacji znajduje umieszczenie w aptece w większym mieście. — Windomeś udzieli listownie: Freudmann, Karola Ławika, I. 29 Lwów. 2566

Zakład dentystyczny dr. BOHOSIEWICZA, Jagiellońska 1. 7. poszukuje praktykanta 2563

Adwokat w obwodowym mieście poszukuje koncyplenta. Blizsza wiadomość w biurze Płohna Lwów. 2008

Zdolny pomocnik otrzyma korzystną posadę w handlu galanterijno-drobiazgow. u Anton. Milewskiego w Samborze. Wymaga się dobrych referencyj. 2548

Pani młoda z językiem niemieckim, potrzebna do lekkich czynności w handlu. Wiadomość w Administracji „Słowa”. 2481

Psychowanie i nauka.

Poszukuje się skromną bonę w niemieckim i polskim języku biegłą. Adres w Administracji „Słowa Polskiego”. 2571

Nauki buchalterji systematycznej udziela w odrębnych kursach gremialnych Panom i Paniom L. E. Veltz, Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

Na sezon!**LAKIER**

do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach polecają 2491

Friedrich i Beacock
Lwów, Hetmańska 4.

Wielki skład mój

bilardów

kuł i kijów bilardowych, polecam wazzechstronnie z gło- kim szacunkiem **Maurycy Andrzejek** fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 2056

Najnowsze
KAPELUSZE

czapki

poleca

Kazimierz Bielozysk
Lwów, Halicka 21.
Ilustrowany cennik na za-
danie franco. 2303

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem

zapasy 123 2

maszyn rolniczych

wysprzedaje po niższych cenach

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

„FLIRT“

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach

„KRAJ“

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Wszędzie do nabycia

Sarg's Kalodont

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Licytacja realności.

Na dniu 16 Maja 1900 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sali I. c. k. Sądu powiatowego Sekcja I. licytacja realności, położonych przy ul. Kopernika względnie Chrzastowskiego pod Nr. 1397 1/4 względnie 1414 1/4. Najniższa cena realności pod Nr. 1397 1/4 wynosi 51.861 koron 60 hal., zaś realności pod Nr. 1414 1/4 kwotę 23.487 koron 08 hal. — Oba te realności przed krótkim czasem wykończone wraz z urządzeniami, wodociągami i łazienkami znajdują się w doskonałym stanie. 2547

Pierwszorzędny dom towarowy

w śródmieściu we Lwowie

do sprzedania lub wynajęcia.

Wiadomość u adw. Dr. Mayera we Lwowie, ul. Hetmańska 6. 2521

Księgarnia
Braci Jabłońskich
w Tarnopolu
poleca jako nader ciekawą rzeź: 2371
A. Bula
Goście z Marsa
i rozsyła opłatnie
za nadesłaniem przekazem
1 zł. 60 ct.

Główna wygrana 90.000 kor.

Ciągnięcie 15-go maja r. 1900.

PROMESY

na 3% losy austr. Zakładu kredytów. I. Em.

sprzedają po po 2 korony i stempel 1 korona razem 3 korony.

Dom bankowy i kantor wymiany:

Sokzal i Lilien, Lwów

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA

Szeligi Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie

ulica Św. Marcina liczba 29.
poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m.

Lak asfaltowy i Smołę dystrylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperację swoimi robotnikami. Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera w Lwowie poleca Dachy holcementowe nie wymagające wiązań duchowych, bez konserwacji i reparacji, wiecznej trwałości. 1795

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus” ul. 3 Maja 2, Lwów. 2387

Nowość dla Pań!

Tanie elegancko i gustownie

wykaże się w krótkim czasie podług ostatnich zurnali wszelkie suknie, w pracowni sukien damskich.

„FLORA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Przyjmuje całe suknie do skrojenia i fastrygowania 1759

Handel

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek 28.

podaje Szanownym P. T. malarzom, lakiernikom, tokarzom, stolarzom, blacharzom, ślusarzom, farbiarzom i wogóle wszelkim pp. rzemieślnikom do wiadomości, iż na wszelkie towary daje umiarkowane ceny 2309

Tylko na krótki czas zniżył ceny

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY 2480

D. BERGTRAUN, Jagiellońska 24

	1 tuzin wizytowych	fotografij	złr.	3 50
1/2	"	"	"	2—
1	"	"	"	9—
1/2	"	"	"	5—
1	"	"	"	12—
1/2	"	"	"	7—
1	"	"	"	15—
1/2	"	"	"	10—

Grupy i tableaux po cenach najniższych — Zdjęcia wykonują się bez wyjątku niedzieli i świąt i bez względu na pogodę od 8 rana do 6 wieczór.

Dra LUDWIK SCHWEINBURGA**Uzdrowisko i wodolecznica Zuckmantel**

(W SZLASKU austriackim).

Hidro-elektroterapia. Elektryczne kąpiele dwucelowe. Gimnastyka lecznicza. Mięsienie. Kuracje dyetetyczne, terenowe. Śliczne położenie. Bardzo wygodne odpowiednie urządzenia. Nowo zbudowana: wielka sala stołowa, około 150 m. długi chodnik i pokoje towarzyskie — wszystko parą ogrzewane i elektrycznie oświetlone. — Ceny przystępne. Prospekt darmowy i opłatnie. 1913

Nowo otworzony**Oddział meljoracyjny**

Lwowskiej Filii

15

Banku Gal. dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska 3.

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczególnej umowy. Wrazie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN**odlewnia żelaza i metali**

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI**w Krakowie**

wykonuje i poleca:

1929

Maszyny parowe różnych syst. od 1/2 do 500 koni
Kotły parowe różnych system. stałe i przenośne
Kompletne urządzenia i rekonstrukcje gorzelń
Zbiorniki na okowitę i wodę
Wagi do ważenia beczek z okowitą
Pompy różnych systemów parowe i ręczne
Urządzenia rzeźni podług najnow. systemów
Urządzenia tartaków i młynów
Mosty różnej rozpiętości i konstrukcje żelazne
Wodociągi
Odlewy budowlane i maszynowe.